Cena egzemplarza 20 zł. Dla członków związku bezpłatnie.



PRACOWNIK chemiczny

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRAC. PRZEM. CHEM. w POLSCE

Rok II Czerwiec 1949 Nr. 6

Prezydent Rzeczypospolitej i Przewodniczący KC PZPR
Tow. BOLESŁAW BIERUT
przemawia na II / VIII Kongresie Związków Zawodowych

Troska o człowieka winna być wytyczną pracy Zw. Zaw.

(Z przemówienia tow. Prezydenta Bolesława Bieruta na otwarciu II Kongresu Zw. Zaw.)

Mówimy o związkach zawodowych, że powinny stać się one szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia państwem, szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego. W jaki sposób związki zawodowe mają wypełnić te, tak zaszczytne i donosłe społeczne zadania wychowawcze? Winny je wypełniać w codziennej swej działalności praktycznej przez zespołowe rozwiązywanie konkretnych zadań, które stawia przed nimi praca wytwórcza, życie społeczne oraz potrzeby, bolączki i troski każdego z członków dołowej organizacji związkowej. Dbałość i troska o człowieka, o warunki jego pracy, o pomoc w wykonywaniu jego zadań, o jego wychowanie społeczne, o rozwój jego świadomości i wiedzy, o jego kłopoty bytowe i rodzinne — oto, co powinno być wyrazem stosunku codziennego między organizacją zawodową, jej kierownictwem i jej członkami. Aktyw związkowy w [illegible]cznej swej części pełni równocześnie odpowiedzialne funkcje państwowe, lub polityczne. Wzmocnienie aktywności dołowych organizacji związkowych, oparcie jej na zasadach demokracji wewnętrzno - związkowej, na wypróbowanych metodach krytyki i samokrytyki za- [illegible]zv aktywowi związkowemu możność oparcia [illegible] wowej i politycznej na doświadczeniach mas, na praktycznych troskach i kłopotach bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych zrzeszonych w związkach zawodowych.

Wierzę, że poruszone przeze mnie pobieżnie zagadnienia uaktywnienia najszerszych bezpartyjnych mas, zrzeszonych w związkach zawodowych, podnoszenia ich świadomości, wychowania w nich poczucia współodpowiedzialności za rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny naszego państwa — znajdą odpowiednie miejsce na waszych obradach.

Nie tylko Partia Klasy Robotniczej, którą reprezentuję, ale miliony bezpartyjnych robotników, pracowników umysłowych oraz postępowe koła inteligencji polskiej śledzić będą uważnie za tokiem waszych obrad. [illegible] więc Kongresowi owocnej pracy nad dalszym [illegible]m potężnej organizacji związkowej, nad jej uaktywnieniem, nad podniesieniem jej roli w życiu i rozwoju całego narodu, nad przyśpieszeniem naszego marszu ku coraz lepszej i wspanialszej przyszłości.

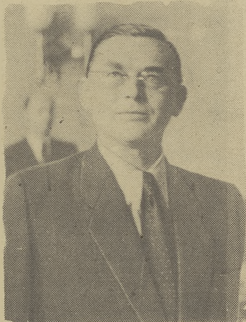
Niech żyje wielka i coraz liczniejsza organizacja polskich związków zawodowych.

Pamiętajmy towarzysze!

W I-szym dniu obrad II/VIII Kongresu Związków Zawodowych w Polsce, tow. Aleksander Zawadzki, sekretarz K. C. P. Z. P. R. i wicepremier Rządu, wygłosił referat o zagadnieniach ruchu zawodowego — referat, który stał się probieżem obrad Kongresu. Postać tow. Aleksandra Zawadzkiego, popularna wśród mas ro-robotniczych w Polsce przedwrześniowej — stała się jeszcze bardziej popularną, gdy ten syn ludu, górnik, organizator ruchu robotniczego i działacz komunistyczny — swoimi czynami, swoją ofiarnością i niezmordowaną pracą, dał dowody, że jest jednym z najlepszych synów ojczyzny. Organizator odradzającego się Wojska Polskiego — w szeregach którego, jako zastępca Dowódcy Armii w stopniu generała dywizji, walczył u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej dla wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej, objął natychmiast po oswobodzeniu Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego trudne stanowisko wojewody. W szybkim tempie uruchomił na obszarach tegoż województwa produkcję przemysłową, wprowadzając normalizację życia powojennego przygotowując trwałe fundamenty pod budowę ustroju ludowej demokracji.

Tow. Aleksander Zawadzki znalazł się na sali obrad II/VIII Kongresu Związków Zawodowych — wśród swoich. Wszyscy delegaci wiedzieli o tym dobrze, że zagadnienia ruchu zawodowego nie są czymś obcym dla tak popularnego i wybitnego działacza politycznego. Mimo to, referat tow. Zawadzkiego wywarł niezatarte wrażenie na uczestnikach Kongresu, swoją głęboką analizą problemów ruchu zawodowego, starannością i wnikliwością opracowania. Był to referat, który chwytał za serca, referat, który swoją powagą i dialektyką, koncentrował uwagę słuchacza nad istotą poruszanych zagadnień, przeistaczał go i uzbrajał na dalszą drogę życia, na drogę ofiarnej i aktywnej pracy dla dobra kraju i mas pracowniczych

Tow Aleksander Zawadzki, obrazując na wstępie krótki zarys ruchu zawodowego w Polsce i warunki, jakie ten ruchu uzyskał w Polsce Ludowo-Demokratycznej — **podkreślił z pełnym uznaniem dotychczasowe osiągnięcia związków zawodowych i ich udział w odbudowie kraju, w rozbudowie przemysłu, w walce o trwałość ustroju ludowej demokracji oraz wkład pracy w dalszym etapie — w marszu ku socjalizmowi.**



Tow. Aleksander Zawadzki przewodniczący C. R. Z. Z.

Nie ulega wątpliwości, że referat tow Aleksandra Zawadzkiego, tak pod względem sprawozdawczym, jak i programowym, stanie się nieocenionym źródłem wskazań i wytycznych w dalszej pracy dla całego aktywu związkowego. **Do referatu tego będziemy zaglądać bardzo często w momentach ważnych decyzji, w momentach wahania, w momentach, które każą nam się opierać na umiejętności rozumowania i argumentacji.**

Stąd też, bezwzględnym obowiązkiem każdego naszego aktywisty jest nie tylko zaznajomienie się z treścią referatu, ale głębokie studium jego To studium można bardziej pogłębić i ugruntować na kolektywnych zebraniach aktywu związkowego — w dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami.

W obecnej chwili, gdy echa Kongresu rozlegają się szeroko po całej Polsce, należałoby utrwalić wszystkie wytyczne referatu, omawiające niedomagania dotychczasowej naszej pracy. Tow. Aleksander Zawadzki we-

zwał aktyw związkowy do poprawy stylu pracy związków zawodowych — do gruntownej rewizji dotychczasowego systemu — do przestrzegania demokracji związkowej.

Ta zmiana stylu pracy musi nastąpić i w naszym Związku, przez usunięcie, uogólnionych w referacie błędów i braków, jakimi był obarczony nasz aktyw związkowy w ubiegłym okresie.

„Pamiętajmy, że niedocenianie i zaniedbanie w naszych pracach związkowych, to w takim samym stopniu — ograniczanie i pomniejszanie roli związków zawodowych w systemie demokracji ludowej w walce o socjalizm“.

Ten zwrot, powtarzany parokrotnie winien stać się dla nas hasłem przewodnim.

Pamiętajmy zatem — Towarzysze! — o zaniedbaniach w akcji współzawodnictwa.

Nie potrafiliśmy dostatecznie szeroko, wszechstronnie i systematycznie kierować ruchem współzawodnictwa. Nie pojęliśmy należycie podstawowego prawa rozwojowego naszej gospodarki socjalistycznej, której fundamentem jest Współzawodnictwo Pracy. Podchodząc zbyt formalistycznie do tego wspaniałego ruchu, nie umieliśmy organizować jego nowych form. Zaniedbaliśmy akcję polityczno - wychowawczą, nie zwalczając konserwatyzmu i zacofania w przygotowaniu oraz rozwoju ruchu współzawodnictwa.

Te wady — i wiele jeszcze innych, jak nieumiejętna popularyzacja — przodowników pracy, niestosowanie wzajemnej wymiany doświadczeń, małe zainteresowanie się naradami wytwórczymi jak i wzorami ruchu współzawodnictwa w Z. S. S. R., kraju zwycięskiego socjalizmu — były w ostatnich okresach tematem dyskusji naszych narad gospodarczych i poszczególnych konferencji aktywu gospodarczego. Jesteśmy więc, towarzysze, na dobrej drodze — i od nas zależy szybka rewizja stylu pracy w tym kierunku

„Musimy pamiętać, towarzysze, — że dalszy rozwój współzawodnictwa, wiąże się ściśle z gospodarczym i politycznym umocnieniem Polski Ludowej, z dalszą poprawą warunków bytu klasy robotniczej i mas ludowych“ — powiedział tow. A. Zawadzki.

Współzawodnictwo Pracy jest zatym zagadnieniem czołowym — i Związek nasz musi potroić swe wysiłki w walce o osiągnięcia produkcyjne, w walce o przedterminowe ukończenie planów i w walce z marnotrawstwem.

Pamiętajmy, że aktywność naszych rad zakładowych, jest niedostateczna.

Wiele rad zakładowych pracuje z gruntu źle — składa się z ludzi nieodpowiednich, niezwiązanych z załogą. którzy tą podstawową komórkę organizacyjną ruchu zawodowego, przekształcili w biura, podporządkowane woli i dyspozycji dyrekcji — wypaczając postanowienia dekretu rządowego. Rady zakładowe nie zajmowały się istotnymi dla nich zagadnieniami, a tym samym nie wypełniały swych obowiązków. Brak nadzoru nad warunkami pracy, przestrzeganiem Układów Zbiorowych, zaniedbanie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą i socjalną zakładu, mały wkład pracy kulturalno - oświatowej — i szereg jeszcze innych usterek — oto litania błędów. Zarządy Oddziałów i Zarządy Główne nie potrafiły przeorganizować systemu prac rad zakładowych.

„Tak więc“ — brzmi ocena tow. A. Zawadzkiego — „Państwo Ludowe dało związkom zawodowym — przez postanowienia dekretu — bardzo wiele, lecz związki zawodowe nie wszystko potrafiły wziąć, choć było ich obowiązkiem — nie tylko wziąć, co dają, ale i — w interesie klasy robotniczej i państwa — rozwinąć dalszą akcję w tym kierunku“.

„Są tylko nieliczne wyjątki wśród rad zakładowych, gdzie panuje zrozumienie ducha nowej Polski, gdzie istnieje odpowiednia platforma współpracy z dyrekcją, gdzie Związki Zawodowe są naprawdę szkołą socjalizmu“ — tymi słowami kończy tow. A. Zawadzki omówienie niedomagań rad zakładowych.

Że nieliczne wyjątki są również u nas — tej prawdzie zaprzeczyć nie możemy. Jedyną drogą do uzdrowienia powszechnej słabości — to planowa i systematyczna kontrola działalności rad zakładowych i ścisłe związanie ogniw nadrzędnych z terenem — stanowcza i bezkompromisowa walka z biernością członków rad zakładowych i surowa polityka personalna.

Pamiętajmy — o tym, że nie doceniamy zagadnienia inteligencji pracującej.

Wielkie przemiany ustrojowe przegrupowań społecznych, jakie zaszły w Polsce w okresie ostatniego czterolecia — nie zostały odpowiednio wyzyskane przez aktyw związkowy. Dotyczy to przede wszystkim inteligencji pracującej, która nastawiona początkowo nieufnie do klasy robotniczej i partii marksistowskiej — zmieniała w miarę nadspodziewanych osiągnięć i rezultatów pracy Bloku Stronnictw Demokratycznych — swoje stanowisko. Uczyniła to — większość inteligencji najlepszej, najbardziej patriotycznej, szlachetnej i rozumnej. Planowa gospodarka, ofiarność mas pracowniczych, wielki rozmach odbudowy i rozbudowy, zbliżył i pociągnął wartościową część inteligencji do współpracy z partią robotniczą i z klasą robotniczą.

Jeśli klasa robotnicza odpłacała w początkach równym niedowierzaniem inteligencji — to obowiązkiem związków zawodowych, było to niedowierzanie niwelować, w miarę wyrównywania się różnic społecznych i politycznych. Inteligencję pracującą wspólnie z ruchem zawodowym, inteligencję partyjną i bezpartyjną, okazującą ofiarne chęci do wspólnego wysiłku w rozwoju naszego życia gospodarczego i kulturalnego — należy otoczyć troskliwą opieką, gdyż inteligencja ta, ma swoje bolączki zawodowe i potrzeby — i należy jej podać bratnią dłoń. W tym tkwi istota programu marksistowskiego — by różnice społeczne między pracownikami umysłowymi i fizycznymi — zanikały, by trzonem przyszłej inteligencji w ustroju naszym, stała się inteligencja dawna i nowa — rekrutująca się z mas robotniczych. Równe prawa do miana inteligencji mają pracownicy fizyczni jak i umysłowi. W pracy więc związkowej, należy stwarzać odpowiednią atmosferę do tej współpracy. Nad tym problemem, nasz aktyw związkowy powinien postawić wielki znak zapytania, a mianowicie: co dotychczas zrobiliśmy w tym kierunku? Prawdopodobnie niewiele, a sprawa ta odłogiem leżeć nie powinna.

Pamiętajmy — towarzysze — o tym, że tak, jak gdzieindziej, tak i w naszym Związku — sprawy kobiece nie są postawione jeszcze na należytym poziomie.

Dotyczy to zwłaszcza przemysłu chemicznego, w którym odsetek kobiet pracujących jest bardzo duży, stale wzrastający i którym to stanem rzeczy zostaliśmy zaskoczeni, gdyż szybsza rozbudowa zakładów przemysłu chemicznego na Ziemiach Odzyskanych i w Centralnej Polsce nie szła równomiernie z rozbudową akcji socjalnej. Planowania naszej Rady Kobiet przy Zarządzie Głównym i planowania Rad Kobiecych w terenie — jeszcze ciągle są teoretyczne. Brak odpowiedniej ilości żłóbków, przedszkoli, świetlic dla dzieci, brak należytej opieki nad matką i dzieckiem — nie może być wiecznie usprawiedliwiany niedostateczną aktywizacją kobiet w pracach związkowych i nieodpowiednim podejściem administracji przemysłowej. **Zdobycze socjalne kobiet w Polsce Ludowej — powiedział tow. A. Zawadzki — są tak wielkie, że mogą porwać miliony kobiet partyjnych i bezpartyjnych, pracujących i nie pracujących, a zajmujących się gospodarką domową — i włączyć w potężny nurt mas ludowych, oddanych wiernie i ofiarnie Wyzwolonej i Odrodzonej Polsce.** Tymczasem miliony

tych kobiet — a w naszym Związku — dziesiątki tysięcy, pozostają zacofane i mimo dobrych chęci — czego dowodem są wielokrotne zrywy organizowane od wypadku do wypadku, większość kobiet jest obarczona wpływem wrogiej agitacji kleru — jest obarczona tradycyjnym wstecznictwem i zahamowana w postępie — brakiem należytej organizacji oraz brakiem akcji uświadamiającej.

Sprawy kobiece nie mogą być tematem dodatkowym lub znajdować się na marginesie obrad naszych plenarnych posiedzeń. Musimy to powolne tempo przekształcić w milowe kroki — należy nadrobić zaniedbania. W tym celu problemem organizacyjnym i socjalnym kobiet, winny się zająć specjalnie zwoływane narady związkowe — a powzięte uchwały muszą być realnie i bezpośrednio wprowadzone w życie, kosztem nawet nadprogramowego wysiłku i nadprogramowych świadczeń materialnych.

Jakkolwiek sprawy młodzieżowe w naszym Związku, dzięki samej młodzieży i jej wielkiej wiary w doniosłość przemian ustrojowych oraz dzięki zapałowi samokształcenia się w duchu marksistowsko - leninowskim — dały w rezultacie piękne wyniki — pamiętajmy, że nie wszystko jeszcze zrobiliśmy, że nie możemy tej młodzieży pozostawić własnemu losowi lecz musimy jej pomagać z całego serca — wykuwając wraz z nią drogę ku lepszej przyszłości.

Pamiętajmy, że w pracy kulturalno-oświatowej, mimo poważnych sukcesów cyfrowych, byliśmy zbyt jednokierunkowi, że zrobiliśmy niewiele dla upowszechnienia akcji polityczno-wychowawczej, jak również za mało w propagowaniu współzawodnictwa pracy, wydajności pracy i wynalazczości. Praca kulturalno - oświatowa to nie tylko imprezy i widowiska teatralne przeprowadzone w takiej czy innej skali, ale to praca, która musi być ściśle podporządkowana potrzebom mas pracujących i potrzebom państwa ludowego.

Znamiennym drogowskazem jest cytat wielkiego Lenina, którym się posłużył tow. A. Zawadzki, zamykając analizę prac kulturalno - oświatowych w swoim referacie:

„Możemy (i powinniśmy) — zacząć budować socjalizm nie z urojonego i nie ze stworzonego przez nas specjalnie materiału, lecz z tego, który pozostawił nam w spadku kapitalizm. — Jest to niezawodnie bardzo trudne — lecz wszelki inny sposób ujęcia tego zadania jest niepoważny".

Pamiętajmy — towarzysze — że Sojusz Robotniczo - Chłopski, to nie hasło, to nie tylko sprawa partii, ale to twardy i realny obowiązek ruchu zawodowego. Nasz Związek rozpoczął już od kilkunastu miesięcy swój program współpracy i łączności ze wsią. Nie wszystkie nasze poczynania i wystąpienia w tym kierunku były dobrze przemyślane i poważnie rozwiązane. Improwizacją tej pracy daleko nie zajedziemy.

Tow A. Zawadzki przytoczył parę przykładów, w których znaleźlibyśmy odbicie i własnych błędów. Sojusz Robotniczo-Chłopski musi związać przede wszystkim ośrodki przemysłowe z ośrodkami wiejskimi. Musi się oprzeć na stałej współpracy komórek organizacyjnych czy też komitetów w tym celu wyłonionych. Musi znaleźć w w każdym wypadku odpowiednią formę podejścia i pogłębienia wzajemnej łączności na bazie zagadnień ideologicznych, gospodarczo-produkcyjnych oraz kulturalno-oświatowych.

Pamiętajmy, że zaostrzenie czujności klasowej i narodowej — to kardynalny obowiązek każdego aktywisty związkowego!

O tej czujności w naszym Związku nie tylko za mało się dotychczas mówiło, ale w ogóle tego rodzaju czujność przejawiała się w zbyt powierzchownej formie. Czujność klasowa narodowa — to wyższy stopień uświadomienia politycznego — podkreślił tow. A. Zawadzki. Ten wyższy stopień zdobywa się w codziennej uporczywej pracy nad sobą, oraz otoczeniem — w codziennej wytężonej obserwacji wszystkiego, co wokoło nas się dzieje. Czujność klasowa i narodowa to nieodzowny oręż dla prawdziwego aktywisty związkowego w jego walce z wrogiem klasowym. Jeśli tej czujności nie posiadamy, jeśli tej czujność nie zaostrzamy to znaczy nie pracujemy nad sobą, w konsekwencji czego brak czujności będzie zawsze ujemną cechą naszych kwalifikacji, obniżając stale efekty naszej pracy związkowej.

„Marksizm - leninizm, to nie tylko wielka idea i wielka nauka, ale i wielki nowy styl pracy".

Tymi słowami zamyka tow. A. Zawadzki treść właściwą swego referatu, omawiającego niedomagania i błędy naszej pracy związkowej przechodząc w konkluzji do wniosków i wskazań zasadniczych:

„Choroby naszego stylu pracy — trzeba leczyć!"

Recepta na uzdrowienie z tej choroby, to określenie cech aktywisty związkowego, recepta, zawierająca pięć podstawowych pozycji z koniecznością stosowania zastrzyków w formie krytyki i samokrytyki, jako środka odżywczego dla organizmu. Recepta ta została poparta przez prelegenta w końcowej fazie referatu przykładam osiągnięć radzieckiego ruchu zawodowego i wymową imponujących cyfr ilustrujących wyniki produkcyjne oraz rozwój akcji socjalnej radzieckich związków zawodowych.

Końcowa definicja, w której referat określił zadania polskich związków zawodowych, nie może tylko recytacją. Tą końcową definicję należy prawdziwie przestudiować i szeroko rozwinąć na każdym odcinku pracy związkowej, a przede wszystkim przeistoczyć ją w Czyn.

„Podnieśmy — towarzysze — wyżej w naszej codziennej pracy sztandar marksizmu-leninizmu!"

Tym wyzwaniem bojowym, kończy swój wspaniały i brzemienny w treści referat kongresowy, tow A. Zawadzki.

Nowowybrana przez Kongres, Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce, manifestacyjnie i jednogłośnie powierzyła tow. Aleksandrowi Zawadzkiemu kierownictwo nad ruchem zawodowym. Tym wyborem II/VIII Kongres Związków Zawodowych w Polsce zaakceptował w pełni programową treść referatu tow. A. Zawadzkiego, wyrażając mu w formie powszechnej radości i spontanicznej owacji głębokie zaufanie, złożył tym samym przyrzeczenie, że bierze na siebie pełną odpowiedzialność w imieniu milionowych mas pracujących za zrealizowanie tych wielkich wskazań, zdążających do rewizji dotychczasowego stylu pracy dla dobra ojczyzny i dla podniesienia dobrobytu polskiej klasy pracującej.

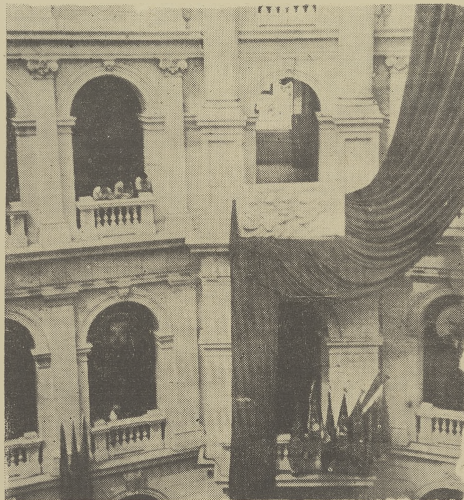
Wiktor Drożdż.



Tow. Tadeusz Ćwik
Wiceprzewodniczący C. R. Z. Z.

Kongres zamanifestował Jedność i Solidarność Międzynarodową

II VIII Kongres Związków Zawodowych w Polsce był nie tylko doniosłym wydarzeniem w ramach polskiego ruchu zawodowego i w wewnętrznym życiu naszego narodu, ale, jak to było do przewidzenia, Kongres miał wielką wymowę polityczną w skali międzynarodowej. Był on dalszym ogniwem, łączącym całość akcji obozu demokracji świata w walce z imperializmem, w walce o zwycięstwo idei powszechnego pokoju.



Fragment dekoracyjny

W lożach delegacji zagranicznych zajęli miejsca przedstawiciele 18-tu Central bratnich Związków Zawodowych z zagranicy, przybyłych z krajów ludowej demokracji i z krajów kapitalistycznych. Udział w obradach Kongresu Sekretarza Generalnego Ś F Z Z.

Tow. Louis Saillant'a — zaproszonego do prezydium Kongresu — jak również kilkuosobowa delegacja radzieckich związków zawodowych z sekretarzem WCSPS, tow. Goroszkinem na czele, był wyrazem nie tylko wysokiego honorowania polskiego ruchu zawodowego, ale dowodem wzrastającego auautorytetu polskich związków zawodowych i polskiego świata pracy w ramach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

II VIII Kongres Związków Zawodowych w Polsce, swoim programem politycznym ogłosił jeszcze raz całemu światu, że obóz pokoju zwycięża i że ostatecznie jego zwycięstwo jest przesądzone. Oświadczenia delegatów zagranicznych bratnich związków zawodowych potwierdziły historyczną prawdę, że obóz wrogów, obóz imperializmu jest skazany na nieuniknioną zagładę. Kongres jeszcze bardziej zespolił braterską więź międzynarodową państw demokracji ludowej i pogłębił ideę proletariackiego internacjonalizmu z klasą robotniczą państw kapitalistycznych i kolonialnych.

Z mównicy Kongresu padały słowa wielkiego uznania dla bohaterstwa narodu polskiego — dla polskiej klasy pracującej — dla jej czołowych przywódców i realizatorów nauki Marksa i Lenina. Z mównicy Kongresu szły zapowiedzi nieubłaganej, twardej walki z imperialistami, podżegaczami wojennymi i kliką rozłamowców, aż do pełnego zwycięstwa.

Ta jedność i solidarność międzynarodowego proletariatu, wywoływała raz po raz wielki entuzjazm i burzliwe owacje, wznoszone pod adresem bratnich związków zawodowych, bratnich narodów demokracji ludowej, bohaterstwa ludów, walczących o wyzwolenie, a punktem kulminacyjnym były kilkakrotnie powtarzające się, spontaniczne i żywiołowe manifestacje na cześć przywódcy międzynarodowego proletariatu tow Józefa Stalina i przywódcy polskiego ruchu robotniczego, tow. Bolesława Bieruta.

Podajemy krótki montaż charakterystycznych wypowiedzi delegatów zagranicznych:

LOUIS SAILLANT — SEKRETARZ GENERALNY Ś. F. Z. Z

„Ś. F. Z. Z. stoi na czele walki o prawa związkowe w wielu krajach kapitalistycznych i kolonialnych — kieruje akcją obrony ofiar brutalnej i nieludzkiej represji rządów i pracodawców.

Ś. F. Z. Z. trwała i trwać będzie na pozycjach międzynarodowej jedności związkowej, przeciwko międzynarodowej reakcji.

Korzystam z okazji, aby podziękować Rządowi Polskiemu za obronę pozycji ŚFZZ i podtrzymanie jej na forum ONZ. Nie jest to winą Federacji, jeśli takiego samego podziękowania nie możemy złożyć pod adresem rządów Wielkiej Brytanii i USA. Siły światowego ruchu związkowego wzrastają wszędzie na świecie, a z nimi rośnie zaufanie do ŚFZZ Dlaczego nie mamy patrzeć ufnie w przyszłość, skoro notujemy ogromne zwycięstwa?

Masy pracujące na całym świecie chcą pokoju, a nie może być pokoju bez utrzymania stałych i przyjaznych stosunków między wszystkimi organizacjami związkowymi. Nasza ufność w klasę robotniczą jest niezachwiana

Wasz Kongres da nam nowe tego dowody"

Tow. Iwan Goroszkin, — przewodniczący delegacji Radzieckich Związków Zawodowych:

„Przekazuję Wam, delegatom Kongresu, a za Waszym pośrednictwem wszystkim ludziom pracy Polski Ludowej — gorące braterskie pozdrowienie w imieniu Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR.

Wasz naród dokonał historycznego zwrotu w życiu kraju, pomyślnie buduje swoje ludowo-demokratyczne państwo, zakłada polityczne i gospodarcze fundamenty socjalizmu. Masy pracujące Związku Radzieckiego śledzą Waszą pracę z wielką uwagą i zainteresowaniem i szczycą się Waszymi osiągnięciami. Z całego serca życzą Wam dalszych sukcesów w walce o umocnienie ustroju demokracji ludowej, o dalszy rozwój gospodarki i kultury.

Radzieckie Związki Zawodowe dokładają wszelkich starań dla zespolenia jedności klasy robotniczej, dla wzmocnienia ŚFZZ, ponieważ ta jedność jest najważniejszym warunkiem skutecznej walki ludzi pracy o swoje żywotne interesy i o zapewnienie długotrwałego pokoju.

Należy przypuszczać, że II Światowy Kongres Związków Zawodowych potępi rozbijacką działalność przywódców angielskiego Kongresu Związków Zawodowych (Trade-

Unionów) i Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych Stanów Zjednoczonych.

Rośnie i wzmacnia się przyjaźń między Związkami Radzieckimi i Polską Ludową. Krew radzieckich i polskich bojowników, przelana w walce o wyzwolenie Polski z faszystowskiej niewoli, związała nasze, miłujące wolność narody, trwałymi więzami braterskiej przyjaźni".

Tow. Prof. Tsien-Chun-Sin — przedstawiciel Chin Ludowych:

„Pozdrawiam Was, którzy bohatersko walczyliście przeciwko niemieckiemu faszyzmowi o wyzwolenie narodu, a obecnie macie tak wielkie osiągnięcia na drodze budownictwa socjalistycznego.

Mamy możność na własne oczy przekonać się w Warszawie, że odbudowujecie swój kraj dosłownie z ruin i strasznego zniszczenia, dokonanego przez faszystowskich bandytów. Poprzez twórczą pracę walczycie nie tylko o lepszą, jaśniejszą przyszłość dla siebie samych, ale jednocześnie walczycie o trwały pokój na całym świecie. Ostateczne zwycięstwo nie przypadnie w udziale ani atomowej bombie, ani paktowi atlantyckiemu, lecz twórczemu wysiłkowi i walce ludu pracującego o pokój i prawdziwą demokrację.

My, komuniści chińscy, lud pracujący Chin, idziemy z Wami, ramię przy ramieniu. Pod przewodnictwem Mao-Tse-Tunga — odnosimy jedno zwycięstwo po drugim.

Od lipca 1940 roku rozbiliśmy oddziały Kuomintangu, liczące 5,200.000 ludzi, uzbrojonych po zęby w broń amerykańską. Milionerzy Wall Street uczynili ze Stanów Zjednoczonych potężny arsenał naszej wyzwoleńczej Armii Ludowej.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej obejmie wkrótce cały kraj. Jest to trzecie wielkie zwycięstwo ludzkości, gdy pierwszym była wielka Rewolucja Październikowa, a drugim pokonanie faszyzmu w drugiej wojnie światowej.

Nasze zwycięstwo jest konsekwentnym zwycięstwem Wielkiej Rewolucyjnej Teorii — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina — jest zwycięstwem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, jest zwycięstwem proletariackiego internacjonalizmu.

Bez pomocy partii komunistycznych i proletariatu całego świata, bez pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — rewolucja chińska nie mogłaby zwyciężyć.

Lud pracujący Chin potępia jak najsilniej bezwzględną zdradę kliki Tito w Jugosławii.

Lud pracujący Chin przepełniony jest wdzięcznością dla bratnich partii komunistycznych i proletariatu całego świata, a w pierwszym rzędzie dla WKP(b) i wielkiego przywódcy i nauczyciela ludzi pracy całego świata — tow. Stalina".

Tow. Benoit Frachon — sekretarz generalny Francuskiej CGCT (Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy):

„Proletariat Francji śledzi z największym zainteresowaniem Wasz entuzjastyczny wysiłek w budowie nowego życia. Wasz Kongres różni się bardzo od naszych obrad. U Was klasa robotnicza odgrywa przodującą rolę w kierowaniu życiem ekonomicznym i politycznym kraju. My musimy walczyć przeciwko aparatowi państwowemu, który jest wyłącznie na usługach kapitalizmu. Walka robotników francuskich jest ciężka. Są oni jednak pewni zwycięstwa. Nasi górnicy polecili przekazać Wam wyrazy głębokiej wdzięczności za wspaniałą pomoc, jaką im okazaliście, a na którą godnie zasłużyli. Mogę Was zapewnić, że robotnicy Francji nie zgodzą się nigdy walczyć przeciwko Wam. Naszymi wrogami są kapitaliści Francji i innych krajów, a nie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej".

Tow. Wacław Cipro — przedstawiciel Centrali Czechosłowackich Związków Zawodowych:

„Współpraca pomiędzy centralami związków zawodowych Polski i Czechosłowacji obejmować będzie działalność społeczno-polityczną, prasową, kulturalną, wczasów pracowniczych, wydawniczą i inne. Współpraca ta jest wyrazem zrozumienia wielkiej prawdy, że narody nasze we wspólnym wysiłku widzą najlepszą drogę do szczęśliwej i pewnej przyszłości. W przeszłości piękne słowa o braterstwie polsko-czechosłowackim były tylko pustymi frazesami, dziś przyjaźń ta oparta jest na realnych podstawach, na wspólnych interesach mas ludowych. Rozdzielonych, mógł nieprzyjaciel zwyciężyć — złączonych, nie zwycięży nikt".

Tow. Laszlo Gacs — delegat Węgierskiej Rady Związków Zawodowych:

„Śmiało możemy stwierdzić, że dla urzeczywistnienia polityki jednolitej partii marksistowsko-leninowskiej — węgierskiej partii pracujących, potrafiliśmy zmobilizować setki tysięcy pracujących i w przyszłości wszelkimi siłami będziemy kontynuować tę pracę".

Tow. Nikolas Aleksiejew — delegat robotników bułgarskich:

„Osiągnięcia nowej Polski są Bułgarom dobrze znane. Osiągnięcia te pomagają również naszemu krajowi w przezwyciężeniu trudności w budownictwie podstaw socjalizmu. Największą pomoc otrzymujemy od Związku Radzieckiego, zaś spośród krajów demokracji ludowej na pierwszym miejscu pod tym względem stoi Polska".

Tow. Grozos Apostoli — delegat proletariatu demokratycznej Grecji:

„My, Grecy, z radością dowiadujemy się o Waszych zwycięstwach i postępach w pracy nad odbudową kraju, gdyż każda zdobycz w Waszym kraju jest zarazem naszą zdobyczą, tak, jak każdy sukces narodu greckiego w jego walce o wolność i niezależność jest również Waszym sukcesem".

Tow. Michał Mizih — delegat rumuńskich Związków Zawodowych:

„Związki Zawodowe naszego kraju mobilizują setki tysięcy robotników, inżynierów, techników i urzędników do walki o wykonanie i przekroczenie pierwszego naszego państwowego gospodarczego planu na rok 1949. Klasa robotnicza rumuńska pogłębia nieustannie przyjaźń z krajami demokracji ludowej, a w szczególności z bohaterską klasą robotniczą ZSRR".

Tow. Oskar Deubler — delegat austriackich Związków Zawodowych:

„Dziś Hitler nie żyje, a Polska żyć będzie wiecznie w świecie socjalistycznym. Mimo, że przemysł austriacki przekroczył już dawno przedwojenny poziom produkcji, zyski płyną wyłącznie do kieszeni kapitalistów. Wierzymy, że Austria, dzięki pomocy postępowych kół świata, stanie w szeregach demokracji ludowej".

Gerhard Eisler — bojownik antyfaszystowski i działacz społeczny:

„Amerykańska reakcja poniosła dotkliwą porażkę. Reakcja amerykańska powiedziała „tak", a świat postępu powiedział „nie" — i zwyciężyło stanowisko świata postępu. Tak też będzie w przyszłości, a to ma szczególną wymowę dla wojennych prowokatorów".

Tow. Paul Robeson — słynny śpiewak murzyński i działacz społeczny:

„Pozdrawiam Was w imieniu amerykańskich ludzi pracy, gdyż sam jestem jednym z nich. Ojciec mój był niewolnikiem, moi bracia i siostry pracują razem z dziećmi na plantacjach tytoniu. Prowadzimy dziś w Stanach Zjednoczonych ciężką walkę. Jestem przekonany, że panowanie kapitalizmu i imperializmu skończy się, jak skończyło się w tej chwili w Chinach, dzięki wspaniałym zwycięstwom Armii Ludowej. Narody kolonialne są naturalnym sprzymierzeńcem robotników europejskich i amerykańskich w walce o pokój".

Mer.

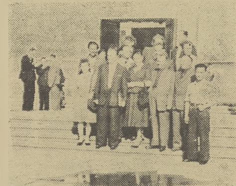


W prezydium Kongresu zasiedli przodownicy pracy i zasłużeni aktywiści ruchu zawodowego

Emil Growiński

Serce Kongresu

Kongres Zjednoczenia — był bezsprzecznie dla Polski momentem historycznym. Historia bowiem naszego narodu zanotowała scementowanie ideologiczne i organiczne dwu potężnych partii robotniczych w Polsce, wyłoniła awangardę polskiej klasy robotniczej i polskiego narodu — Polska [illegible] Partię [illegible] która podjęła się przewodniczyć w dalszej walce o wprowadzenie ustroju socjalistycznego w Polsce



Grupa delegatów przed gmachem Politechniki Warszawskiej

Nie jest to dziełem przypadku, że II/VIII Kongres Związków Zawodowych w Polsce,odbył się w tym samym gmachu, w tej samej sali, co Kongres Zjednoczenia. Z tego samego bowiem miejsca padły programowe słowa czołowych przywódców PZPR — pod adresem Związków Zawodowych, wskazując wytyczne i poważną rolę, jaką Związki Zawodowe mają do spełnienia — pod wezwaniem przyspieszonego marszu ku socjalizmowi. **Te wskazania historycznego Kongresu Zjednoczenia — Związki Zawodowe postanowiły wprowadzić w czyn. II Kongres Związków Zawodowych w Polsce — podając samokrytyce i krytyce dotychczasową działalność związków zawodowych — utrwalił swoją linię programową, uchwalił nowy styl pracy — zgodnie z zaleceniem Kongresu PZPR.** Stąd też ścisła łączność ideowa i programowa Kongresu Związków zawodowych z Kongresem Zjednoczenia, ma również swoje historyczne znaczenie, gdyż według uchwał tych obu Kongresów, będzie się kształtowało nasze życie polityczne, gospodarcze i społeczne w Polsce.

Dwa źródła biją obok siebie — źródła z których Polska Zjedn. Partia Robotnicza i ruch zawodowy, będą czerpać nowe siły twórcze w walce o lepsze jutro, w walce o gospodarczy rozkwit kraju, w walce o dobrobyt mas pracowniczych w Polsce, w walce o ideę powszechnego pokoju w braterskiej współpracy z proletariatem całego świata.

Kongres dokonał wielkiego dzieła. W podsumowaniu obrad Kongresu — tow. Aleksander Zawadzki wydał o Kongresie następującą ocenę:

„II Kongres Związków Zawodowych był istotnym Kongresem rzeczywistych i świadomych swej roli i swych zadań gospodarzy Polski Ludowej".

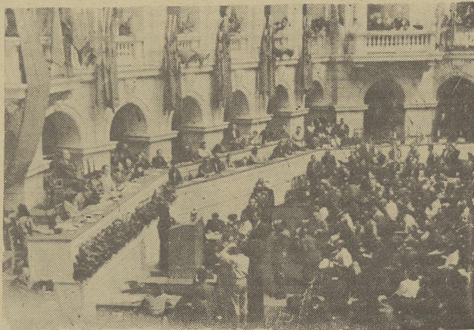
Lecz to nie wszystko. — Uczestnicy obrad Kongresu przeżywali o wiele więcej. Nie chcę tu uderzać w strunę sentymentalnych nastrojów—zupełnie nielicujących z powagą obrad. Było to zjawisko naturalne, z głębi serca wszystkich zebranych na sali płynące, rodzące się z poczucia wielkiej radości, entuzjazmu, żywiołowości i z wiary we własne siły. Złożyły się na to przepiękne i wspaniałe epizody, wplatane w program obrad. **Już samo rozpoczęcie Kongresu, wywołuje olbrzymi entuzjazm i żywiołową manifestację uczestników, na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej — tow. Bolesława Bieruta — członków rządu oraz spontaniczne owacje przy powitaniu tak licznej delegacji bratnich związków zawodowych z zagranicy.** Z biegiem obrad, stwarza się atmosfera, zespalająca zarówno delegatów Kongresu, jak i wszystkich uczestników w jedną wielką rodzinę — która raduje się z wiekiego święta — stara się o to, aby mili goście czuli się jak najlepiej — która lustruje czy kogoś z zaproszonych nie brakuje i która okrzykiem radości wita niespodziewanych gości.

Oto wchodzi delegacja dzieci szkół powszechnych Warszawy—Kogoż nie chwyciło to za serce — Grono — i to duże grono naszych najmilszych. — Długo, długo nie dano im przyjść do słowa. Na twarzy dzieci radość, roześmiane twarzyczki śmiało patrzą w tłum delegatów i klaszczą w drobne dłonie. — Naturalnie na trybunę wchodzi mówca — podsuwają mu krzesło, jako podwyżkę, bo mównica za wysoko. Pozdrawia dziecinnym głosikiem Kongres. Kończy—chwytają go w ramiona.— Okrzyki--Niech żyją polskie dzieci — niech żyje przyszłość naszego narodu! I deszcz kwiatów — wzajemnie na siebie rzucanych.

W pewnym momencie, w V-ym dniu padają słowa: **„Na salę obrad wchodzi delegacja Wojska Polskiego** — dla oddania hołdu Kongresowi". Wchodzą w dwuszeregu — miarowe żołnierskie kroki — przepisowe zwroty wojskowe. — Mundury, wszystkich rodzajów broni — stopnie od pułkownika do szeregowca włącznie.

Delegaci Kongresu automatycznie zrywają się z miejsc — owacjom niemilknącym kładzie kres mówca podchorąży — syn chłopa, zapewniając, **że Odrodzone Wojsko Polskie jest ściśle złączone z polskim ludem i braterstwem zapieczętowanym przez wspólnie przelaną krew na polu walki z bohaterską Armią Radziecką.**

Epizody te powtarzają się co pewien czas w każdym dniu obrad Kongresu.



Delegacja Wojska Polskiego wita Kongres



Zbiórka naszych delegatów w Katowicach przed wyjazdem na Kongres

Delegacja Związku Samopomocy Chłopskiej wkracza na salę z wiejską kapelą w sieradzkich strojach. Delegacja rektorów wyższych uczelni zapewnia Kongres, że świat nauki włącza się niepodzielnie w żywiołowy nurt czynów klasy robotniczej i będzie wspólnie z nią pracować dla rozwoju nauki i socjalizmu w Polsce: Tow. inżynier B. Rumiński, **w imieniu delegacji Naczelnej Organizacji Technicznej deklaruje:** „My, inżynierowie i technicy, jesteśmy wykonawcami programu klasy robotniczej. Inżynier socjalistyczny, to inżynier pracujący twórczo — a pracować twórczo, to znaczy pracować z całym rodem."

W innym momencie megafony brzmią triumfalną fanfarą wyczynów murarzy warszawskich. Pada sławne nazwisko przodownika Religi i cyfry: 6.700 cegieł, — 10.602 cegieł —15.059 cegieł, w ciągu 8-mio godzinnej pracy i ostatni rekord murarzy z Zabrza — 18.800 cegieł.

Twarde i zwarte słowa przedstawiciela pracowników rolnych w majątkach kościelnych, obrazujące zachłanność i perfidię pracodawców **wywołują fale protestu,** okrzyki **oburzenia** — sala intonuje „Gdy naród do boju — o cześć Wam panowie prałaci"

Przez otwarte wrota Politechniki Warszawskiej wpadają sztafety sportowe — motocykliści z meldunkami produkcyjnymi, zjawiają się przed podium prezydium kobiety murarze z osiedla robotniczego „Mirów". To przodownice pracy ze sprawozdaniem o swoich osiągnięciach i o swoich zobowiązaniach. Poeta ludu, poski, recytuje z mównicy Kongresu eta mas robotniczych, tow. Broniewswoje utwory. Górnicy z Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego, włókniarze z Łodzi składają zobowiązania o przedterminowym ukończeniu planu 3-letniego. Przewodniczący obrad odczytuje sitanię depesz i meldunków, wykonanych zobowiązań kongresowych, wśród których nie brakło i naszych załóg fabrycznych przemysłu chemicznego, papierniczego i szklanego.



Tow. Aleksander Burski wiceprzewodniczący C. R. Z. Z.

Wielki festival zespołów amatorskich w I dniu Kongresu, z udziałem 600 amatorów artystów, zespołów świetlicowych, wspaniała defilada sportowa w IV-tym dniu Kongresu, koncert orkiestry symfonicznej Filharmonii Śląskiej, występ Bandrowskiej Turskiej, Zelwerowicza i Wyrzykowskiego w sali obrad Kongresu i wiele, wiele jeszcze innych epizodów złożyły się na nadprogram obrad.



Koreferat o sytuacji międzynarodowej wygłosiła tow. Piwowarska

Lecz nie w tym rzecz. Chodzi o coś bardziej poważnego. Rzucam proste pytanie, tak, jak to robi gościnny gospodarz po przyjęciu w dniu świątecznym, pytając siebie samego: **czy brakło kogoś z rodziny — czy brakło kogoś z zaproszonych, a miłych mu gości?**

Nie. Nie brakło nikogo!

W sali obrad Kongresu była cała Polska. Byli wszyscy, którzy reprezentowali prawdziwy patriotyzm i głęboką miłość do ojczyzny, troskę o jej dobrobyt, ofiarność dla sprawy powszechnego pokoju i braterstwa międzynardowego. Brakło tych dla których wstęp na salę był surowo wzbroniony — wrogów klasy robotniczej, sabotażystów, spekulantów, kombinatorów oraz propagatorów wsteecznictwa, zacofania i ciemnoty.

Serce Kongresu biło zdrowym rytmem wraz z sercem całego narodu.

Nasi delegaci na mównicy Kongresu

Wyczerpujące i szczegółowo ujęte referaty sprawozdawcze generalnego sekretarza KCZZ tow. Ćwika, sekretarza tow. Kofmana, a ponadto wszechstronny i zgłębiający wszystkie problemy ruchu zawodowego referat tow Aleksandra Zawadzkiego — zastały uzupełnione 4 dniową dyskusją.

Z naszych delegatów na Kongres wzięli udział w dyskusji:

1. Tow. Ernest Kucza — delegat młodzieżowy z Fabryki Chemicznej „Plania" — Racibórz.

Ten najmłodszy z naszych delegatów, którego sylwetkę podaliśmy w numerze kongresowym, wykazał w dyskusji, że mimo młodego wieku, posiada duże doświadczenie i doskonały zmysł orientacyjny w sprawach społecznych i ruchu zawodowego. Tow. Kucza, podając w formie krytyki działalność sekcji młodzieżowych na zakładach pracy — omówił w słowach jasnych i bezpośrednich niedomagania na odcinku młodzieżowym, szczególnie w organizacji Młodzieżowych Brygad Współzawodnictwa Pracy. Młodzież fabryczna, która wykazała tyle zapału i ofiarności w V etapie Wyścigu Pracy, nie znalazła pełnego zrozumienia w nowej formie współzawodnictwa. Młodzieżowe Brygady Produkcyjne — winny być otoczone specjalną troską przez komitety fabryczne współzawodnictwa pracy, przez rady zakładowe i przez dyrekcję. Młodzież udowodniła, że ma pełne prawo współzawdoniczyć w równym starcie ze starszymi i to powinno być jej udostępnione. Nie należy zapału zespołów młodzieżowych oblewać zimną wodą, jak to często się dzieje. Urządzenie odpowiednich warsztatów dla Brygad Młodzieżowych, wyposażenie Brygad w dostateczną ilość odpowiednich do pracy narzędzi, organizowanie kursów dokształcających — a przede wszystkim umożliwienie jej praktyki, a nie przetrzymywanie bezterminowe na podrzędnych i pomocniczych posterunkach pracy — oto życzenie młodzieży fabrycznej — życzenie słuszne. Ponadto należałoby w klubach i sekcjach sportowych zwrócić większą uwagę na działalność polityczno-wychowawczą.

Dyskutant zobrazował w krótkim zarysie warunki pracy, na jakie napotykają absolwenci szkół przysposobienia przemysłowego. Absolwenci tych szkół wynosząc ze sobą spory zasób teoretycznego dokształcenia zawodowego, a przede wszystkim dużą ambicję pracy, są w zakładach pracy nie wykorzystywani odpowiednio, a w wielu wypadkach traktowani po macoszemu. Nie można dopuścić do tego by wartościowy ten element przez złą organizację pracy czy pobłażliwe traktowanie zatracał swoje kwalifikacje, swoją ambicję i swój zapał

2. Tow. Kwiatkowski Jerzy — członek Rady Zakładowej Fabryki Chemicznej „Boruta" w Zgierzu poruszył w dyskusji kilka zasadniczych spraw pominiętych lub nieodpowiednio ujętych w obowiązujących Układach Zbiorowych. Powołując się na słuszny argument, że pracownicy przemysłu chemicznego są narażeni w warunkach swej pracy na szkodliwe dla zdrowia działanie chemikalii, wskazał na konieczność usprawnienia w tym kierunku akcji bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zrównoważenie prawa do wysługi lat i urlopów miesięcznych pracowników chemicznych z pracownikami przemysłu ciężkiego. W przemyśle chemicznym dla grup pracowniczych, zagrożonych zatruciem organizmu (chlor, arsen, nitrozwiązki) praca dzienna winna być skrócona do 6-ciu godzin.

Tow. Kwiatkowski uważa, że podziemna praca górnika, jako też praca hutnika, być może fizycznie cięższa, jednak w odniesieniu do zagrożenia stanu zdrowotnego, w niczym nie różni się od pracy załóg chemicznych. Sprawiedliwość więc nakazuje, aby w Układach Zbiorowych pod tym względem zastosowano jednakowe postanowienia dla tych gałęzi przemysłu. Również czasokres wysługi lat, stosowany do urlopów miesięcznych winien opierać się na ciągłości pracy w danej branży, a nie w danym zakładzie pracy, gdyż przeniesienie pracownika do innego zakładu pracy lub też niespowodowana winą pracownika przerwa w pracy, uszczupla w sposób krzywdzący jego prawo do urlopu miesięcznego. To samo tyczy określenia okresu starości, związanego z prawami emerytalnymi. Pułap tego czasokresu dla pracowników chemicznych winien być bezwarunkowo obniżony na co zresztą dobitnie wskazuje praktyka życiowa.

Tow. Tadeusz Pawlak — przewodniczący Zarządu Oddziału Tarnowskie Góry, podaje rzeczowej samokrytyce pracę związkową na zakładach pracy, a w szczególności organizację i formę ogólnych zebrań załogowych, których program zbyt często mija się z celowością. Dyskutant ujmuje to zagadnienie we właściwą według jego zdania formę zebrań załogowych, na których w pierwszej kolejności winne być omawiane sprawy leżące w kompetencji rad zakładowych oraz te sprawy, które należałoby za pośrednictwem rad zakładowych przedstawić do rozpatrzenia i zrealizowania wyższym instancjom związkowym. Zagadnienia naczelnej wagi, winien rozpatrywać kongres. Tow. Pawlak omówił również niedostateczny rozwój akcji związkowej na odcinku ochrony matki i dziecka, w szczególności w przemyśle chemicznym, który zatrudnia bardzo duży odsetek kobiet. Brak dostatecznej ilości żłóbków, poradni dla matek, świetlic dziecięcych i przedszkoli z winy zbyt małej aktywności organów związkowych i niezrozumiałych w tym kierunku pasywności, jeszcze licznych administracji zakładów pracy pozbawia kobietę pracującą należnej jej socjalnej opieki. Tow. Pawlak w dalszych swych wywodach poruszył szereg tak zwanych „małych bolączek", które stwarzają złe warunki pracy i obniżają jej wydajność. Brak urządzeń higienicznych, względnie nieodpowiednie instalacje, zaniedbane, zniszczone, pomijane w programach inwestycyjnych, nieuregulowana sprawa dotacji mydła dla pracowników, zajętych przy pracach brudzących — wszystko to potwierdza, że nie troszczymy się należycie o codzienne potrzeby naszych członków.

4. Tow .Wiktor Drożdż — przewodniczącu Zarządu Głównego ZZPPCh zabierając głos w dyskusji, poddał ocenie z ogólnego punktu widzenia reformę płac wprowadzoną z początkiem bieżącego roku. Reforma płac, według zdania dyskutanta, stała się podstawą i punktem wyjścia do dalszego jej kontynuowania w miarę postępu i sukcesów produkcyjnych.

W pracach nad reformą płac brał udział szeroki aktyw związkowy. W poszczególnych komisjach brali udział przodownicy pracy, racjonalizatorzy, członkowie rad zakładowych i mężowie zaufania załóg fabrycznych. Była to więc kolektywna praca, mająca poważne znaczenie wychowawcze i wzbudzająca wielkie zaufanie u mas pracowniczych.

Reforma płac wprowadzona nowymi Układami Zbiorowymi pracy zniosła szereg niesprawiedliwych i nieuzasadnionych różnic nie tylko między poszczególnymi branżami, ale nawet, jak to w licznych przykładach mogliśmy stwierdzić, między poszczególnymi zakładami pracy.

Określenie dolnej grupy zaszeregowania i jednakowych płac dla wspólnych zawodów w całym przemyśle państwowym, było sprawiedliwym pociągnięciem i przyczyniło się wydatnie do stabilizacji warunków płacy

Reforma płac, rozszerzając w dużym stopniu świadczenia socjalne, a w szczególności w zakresie ubezpieczeń społecznych, dodatków rodzinnych, wynagrodzeń za czas urlopowy i kształcenia zawodowego, położyła trwałe podwaliny pod rozwój akcji socjalnej i dała masom pracującym realny i rzeczywisto obraz polityki rządu i partii oraz programu działalności związków zawodowych

Przez likwidację tasiemca elementów, reforma płac wprowadziła jasny i przejrzysty system, ułatwiający kontrolę i przystępny dla każdego.

Reforma płac stała się najlepszym propagatorem upowszechnienia współzawodnictwa pracy, stwarzając równy start, a tym samym stała się bodźcem do postawienia wydajności pracy na odpowiednim poziomie, oraz umożliwiła przez swój system premiowania podwyżkę zarobków.

Oczywistą jest rzeczą, że podstawę do tego rodzaju premiowania, stanowić muszą normy. Normy nie są czymś abstrakcyjnym — normy są to zjawiska żywotne, ulegające wahaniom, w zależności od ulepszeń technicznych i podwyższenia kwalifikacji zawodowych pracowników. Prace nad reformą płac pozwoliły nam uchwycić podstawowe normy w poszczególnych przemysłach i w poszczególnych działach każdego przemysłu.

Było to zagadnienie syzyfowej pracy.

Nie twierdzę bynajmniej, by ustalone do tej pory normy były bez zarzutu i nie wymagały rewizji. Co do tego sądzę, że jesteśmy w poglądach wszyscy zgodni, gdyż i w tym wypadku chodziło także o podstawowy start. Wystartowaliśmy — a to jest najważniejsze.

W miarę dalszych możliwości i dalszego postępu w naszej pracy będziemy przyspieszać tempo regulowania norm w formie ustalania tychże przez rewizję na podstawie głębszej współpracy z załogami fabrycznymi, współpracy, opartej na doświadczeniach i rezultatach narad wytwórczych, a tym samym będziemy zdążać do podniesienia wydajności pracy, do podniesienia jej wskaźników produkcyjnych i do rozszerzania możliwości wyższych wynagrodzeń.

Red.



Grupa naszych delegatów przed gmachem Politechniki Warszawskiej

Zakłady pracy wykonały zobowiązania Czynu Kongresowego

Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych załoga Wytwórni nr 9. w Grudziądzu, wykonała powzięte zobowiązania — dając 190.950 kg wyrobów gumowych, wartości 83.488.700 złotych.

Załoga Fabryki „Stomil" w Poznaniu, powzięte zobowiązania wykonała przedterminowo. Należy podkreślić czyn młodzieżowych brygad produkcyjnych, które zobowiązały się wykonać więcej opon, na łączną sumę 1 milion złotych — co zostało o 75.000 zł przekroczone.

Załoga Fabryki Cewek nr 1 w Łodzi wykonała zobowiązanie, dając w miesiącu maju ponad plan 12.855 kg produkcji.

Załogi Fabryki Kartonaży w Zakrzewie, F-ki Papieru w Oławie, Fabryki Papieru i Fabryki Kartonaży w Legnicy oraz załogi fabryk: Fabryki Farb i Lakierów, Fabryki Zeszytów, Fabryki Mydła i Gliceryny, Fabryki Kwasu Węglowego i Wytwórni Gazu Koksochemicznego — wykonały zobowiązania kongresowe przedterminowo.

W ramach realizacji zobowiązań — załoga Warteckiej Fabryki Papieru w Brdo — wykonała przedterminowo wmurowanie silników i generatorów do dnia 31. V. br. tj o 14 dni wcześniej. Załoga ofiarowała 4 roboczogodziny na cele kulturalno-oświatowe oraz wykonała plan półroczny w dniu 25. V. br.

Załoga Fabryki Papieru w Bielsku powzięte zobowiązania wykonała w terminie — dając ponad plan produkcji na miesiąc maj 7 ton miazgi drzewnej, 50 ton papieru i kartonu oraz 50 ton torebek handlowych.

Załoga Fabryki Papieru w Czułowie w ramach Czynu Kongresowego dała w miesiącu maju nadprodukcję wartości 5,000.000 zł.

Załoga Krapkowickich Zakładów Papierniczych w Krapkowicach zobowiązania wykonała w terminie, dając w miesiącu maju 50 ton papieru, 3 tony tektury, 300.000 sztuk worków papierowych.

Załoga Krakowskich Zakładów Gumowych wykonała zobowiązania w terminie, dając ponadto 21 ton produkcji o łącznej wartości 8.800.000 zł.

Załoga Wytwórni nr 4. „Wolbrom" w Wolbromiu powzięte zobowiązania wykonała, dając ponadto 13.000 kg więcej artykułów gumowych.

Załogi hut szkła „Staszic", „Gzichów" i „Strzemieszyce" — zobowiązania wykonały przedterminowo.

Załoga Huty Szkła w Siemianowicach w ramach zobowiązań kongresowych dała 150.000 sztuk baloników żarówkowych.

Fabryka Papieru w Rudawie, dla uczczenia Kongresu zakupiła i zainstalowała 41 głośników dla swych pracowników.

Załoga Fabryki Papieru we Włocławku zobowiązania zrealizowała, dając 15 mil. 613 tys. 200 zł ponad plan produkcji.

Załoga Fabryki Papieru w Myszkowie, wykonując zobowiązania kongresowe dała 270 ton papieru.

Zobowiązania załóg podaliśmy w Nr V.

ZAKOŃCZENIE I-szego ETAPU

Współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle chemicznym

Załoga jednego z naszych największych zakładów chemicznych „Boruta" w Zgierzu na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZZPPCh wezwała do współzawodnictwa Państw Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach i Państw Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie.

Na przeprowadzonej w związku z tym konferencji z udziałem przedstawicieli Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu chemicznego, ustalono zasady współzawodnictwa pomiędzy tymi wytwórniami.

Przyjęto, że w zasadzie okres współzawodnictwa będzie trwał jeden kwartał z tym jednak, że będzie przedłużany na następne kwartały. Postanowiono współzawodniczyć o: przekroczenie planu wzrostu wydajności pracy, oszczędności w zużyciu surowców i energii elektrycznej (ruchu), zużyciu węgla, o higienę i bezpieczeństwo pracy oraz o zwiększenie dyscypliny pracy. Dodatkową punktacją postanowiono objąć usprawnienia i wynalazki.

Równocześnie postanowiono iż ustalone zasady punktacji mogą być co kwartał zmieniane, w zależności od rozwoju sytuacji w Wytwórniach.

Dla obliczenia wyników za I kwartał br. odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego ZZPPCh w Sosnowcu posiedzenie komisji wynikowej i techniczno - ekonomicznej Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu chemicznego z udziałem przedstawicieli zainteresowanych wytwórni, na którym dokonano obliczenia wyników współzawodnictwa.

Zwycięstwo w tej szlachetnej rywalizacji odniosła Państw. F-ka Związków Azotowych w Mościcach, osiągając największą ilość punktów. Zwycięstwo swoje zawdzięcza przede wszystkim znaczniejszemu obniżeniu norm zużycia energii elektrycznej oraz wzrostowi wskaźnika zgłoszonych w okresie współzawodnictwa usprawnień i wynalazków.

Pozostałym dwóm zakładom przyznano drugie miejsce.

W efekcie swoim, współzawodnictwo to dało znaczne przekroczenie planów produkcyjnych, jak również znaczny wzrost wydajności pracy w stosunku do roku ubiegłego, poprawę wskaźników bezpieczeństwa pracy, wyrażający się zmniejszeniem opuszczonych godzin i spóźnień. **P. H.**

Narada Gospodarcza Pracowników Chemicznych

Trzecia z kolei narada gospodarcza, zorganizowana przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego — odbyła się w PFZ Azotowych w Chorzowie — przy licznym udziale przodowników pracy i racjonalizatorów przemysłu chemicznego, w obecności aktywu związkowego — przedstawicieli władz przemysłowych, partii i rządu.



Z ramienia KC PZPR uczestniczyli w obradach tow. tow.: Olewiński i Niedźwiedzki, z ramienia KW PZPR tow. Waniołka.

Podstawą dyskusji był referat, wygłoszony przez tow. Wiktora Drożdża, przewodniczącego Zarządu Głównego, a zarazem przewodniczącego Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu chemicznego.

Prelegent w dobrym opracowaniu, poddał wnikliwej analizie dotychczasowe osiągnięcia, naświetlając ją krytyką i samokrytyką. **Omawiając możliwości przedterminowego ukończenia planu na rok 1949 — mówca cytuje szereg konkretnych przykładów i stwierdza, że przedterminowe wykonanie, aczkolwiek trudne — jest możliwe.** Wskazując zagrożone i słabe punkty planów produkcyjnych poszczególnych Zjednoczeń i Zakładów Pracy — stawia tezę, że wokoło tych zagrożonych i słabych pozycji planu,należy skoncentrować wszystkie siły i wszystkie możliwości. **Zobowiązania oszczędnościowe, które zostały podwyższone przez kontrplan załóg fabrycznych wysokoprocentowo, bo o 46% — prelegent uważa za realne i widzi dalsze możliwości włączenia niewykorzystanych rezerw.** Opierając się w tym wypadku na analizie terenowej, tow. Drożdż w swym referacie dzieli zakłady pracy na 3 grupy. I grupa, która rozpracowała zobowiązania oszczędnościowe realnie i prawidłowo, II-ga grupa — dobrze, lecz bez uzasadnień oszczędnościowych i wreszcie III-cia grupa — która mechanicznie podwyższyła plan administracji o pewien procent. Logicznie biorąc istnieje pewność, że druga i trzecia grupa nie wyzyskała wszelkich możliwości. Podkreślając, że akcja upowszechnienia racjonalizatorstwa i pomysłowości wśród załóg fabrycznych, ma poważne znaczenie, szczególnie dla systemu oszczędnościowego, **podaje cyfrę 72 milionów, jako wkład oszczędnościowy za rok 1948 — wynikający z 185 projektów, opracowanych przez pracowników przemysłu chemicznego.**

Mówca kończy swój referat oceną sytuacji w przemyśle chemicznym.

Przekroczenie planu na rok 1949 i ukończenie planu 3-letniego wprzemyśle chemicznym nie jest rzeczą łatwą.

Należy w tymcelu zmobilizować wszystkie rezerwy, będące w dyspozycji przemysłu chemicznego.

Braki zasadnicze muszą być bezwzględnie usunięte.

Mówca przytacza szereg wniosków pod adresem Głównego Komitetu i Fabrycznych Komitetów Współzawodnictwa Pracy — celem reorganizacji dotychczasowego systemu pracy tychże.

Między innymi ściślejsze związania się z terenem, umasowienie akcji współzawodnictwa, pogłębienie i rozszerzenie form współzawodnictwa.

Mówca zamyka swój referat — cytatem art. 2 Układu Zbiorowego Pracy, który zobowiązuje ruch zawodowy do wspólnego wysiłku z przemysłem. Ten wspólny wysiłek ma dać w efekcie wykonanie planu produkcyjnego przy jednoczesnym osiągnięciu najwyższej jakości produkcji i najniższych kosztów własnych.

Obie strony dążyć mają do przekroczenia państwowego planu i do stałej poprawy bytu pracowników, w szczególności przez podnoszenie wydajności pracy oraz przez organizowanie, popieranie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy.

Mówca oświadcza, że Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego — podpisane zobowiązanie spełni — a przemysł chemiczny będzie reprezentował drugi z kolei, po węglowym, narodowy przemysł w Polsce Ludowej.

W dyskusji zabrało głos ponad 20 mówców. Między innymi **tow. Kaleta z Zakł. Chem. „Boruta" w Zgierzu** zilustrował rozwój współzawodnictwa w swoim zakładzie, który objął 99,5% załogi oraz podkreślił niedomagania administracji i słabość egzekutywy związkowej.

Tow. Ankus, przewodniczący rady zakładowej Fabryki „Azot" w Jaworznie, wymienia, że załoga fabryczna podniosła plan oszczędnościowy z 25 milionów na 53 miliony zł.

Przodownik pracy Fabryki Kwasu w Oliwie, tow. Pilarczyk, cytuje przykład współzawodnictwa indywidualnego, na podstawie którego udowadnia, że on wraz z pomocnikiem, przy racjonalnej organizacji pracy — oszczędzają roczne pół miliona złotych.

Dyskutanta nagrodzono hucznymi oklaskami.

Tow. Stachowiak z Fabryki w Luboniu, w odpowiedzi na wysuwane trudności w produkcji tego asortymentu, udowodnił przykładowo, że powiodło mu się podnieść wydajność kwasu siarkowego z 1 m. sześc. — pieca z 8 kg. w listopadzie roku ubiegłego na 12 kg. w kwietniu b.r.

Również tow. Pines, członek Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy — w swych wywodach, obala opinię nurtującą w sferach przemysłowych, jakoby na aparaturze chemicznej — nie można podnosić wydajności i przekraczać norm.

W czasie dyskusji podano do wiadomości, iż w ubiegłym tygodniu zakończono w przetwórni farmaceutycznej Nr. 10 próby nad opracowaniem kwasu paraaminosalicylowego „P.A.S." — Jest to preparat, znany tylko zagranica i dotychczas w Polsce nie produkowany. Preparat ten jest jednym z najsilniej działających środków przy zwalczaniu gruźlicy, który może zastąpić streptomecynę.

Tow. Kropczyński przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego — zgłosił w imieniu wszystkich członków całkowity akces do współzawodnictwa i do udziału w naradach wytwórczych załóg fabrycznych.

Naczelny dyrektor CZP Chemicznego tow. prof. Zmaczyński, wskazał na głęboką troskę mas robotniczych o wykonanie ciążących na nich zadaniach i scharakteryzował działalność instytucji przemysłowych.

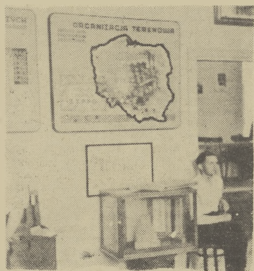
Minister Przemysłu Ciężkiego — tow. Żemajtis — omawiając sukcesy i niedomagania przemysłu chemicznego, wskazał na konieczność doprowadzenia do mas pracowniczych zadań planu produkcji i planów rozbudowy zakładu — i wyraził swoje przekonanie, że jeszcze bardziej intensywna współpraca organizacji partyjnych, związkowych i administracji przemysłowych — w wyniku odbytych obrad — stanowić będzie najlepszą gwarancję przedterminowego ukończenia planu.

Podsumowania dyskusji dokonał przedstawiciel KCZZ tow. Kieszczyński, zwracając specjalną uwagę na rolę Komitetów Współzawodnictwa Pracy — i pracę tychże w terenie. Tow. Kieszczyński wskazał, że narada aktywu gospodarczego przemysłu chemicznego, spełniła swą rolę, gdyż w wyniku obrad — wskazała szereg nowych dróg dla mobilizacji sił i środków, celem zrealizowania planów produkcyjnych i oszczędnościowych.

Naradę gospodarczą zamknięto rezolucją — w której pracownicy przemysłu chemicznego — zobowiązują się wykonać przedterminowo plan roczny, do dnia 25 listopada 1949 r. i do końca roku wykonać plan w 11,5 proc., osiągając tym samym nadwyżkę produkcyjną wartości ok. 192 milionów. W zobowiązaniach oszczędnościowych ustalono podnieść plan oszczędnościowy, opracowany przez administrację przemysłową na globalną sumę 2 miliardów — do 3 miliardów — czyli dać o 1 miliard oszczędności więcej. (Red.)

Nasz dorobek organizacyjny

Ktokolwiek i z jakiejkolwiek perspektywy patrzałby na rozwój ruchu zawodowego w Polsce Wyzwolonej, w Polsce Ludowo - Demokratycznej, uznać musi bezapelacyjnie, że rozwój ten był niezwykły. Używamy na określenie tej niezwykłości bardzo często wyrazu „spontaniczny", to znaczy dobrowolny, samorzutny, powstający bez podniety z zewnątrz. I faktycznie tak było. Związek nasz, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce — może zadokumentować to, swoją pisaną kroniką. Zanim bowiem zdołała się zorganizować jego naczelna komórka „Zarząd Główny" — w terenie od dawien dawna działały zorganizowane placówki, skupiające wokoło siebie rzesze związkowców — nawiązujące z sąsiadami łączność i współpracę. Ten samorodny pęd zrzeszenia, można tylko po części oprzeć o tradycje. W zasadzie bowiem przedwojenny Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego nie może się poszczycić sukcesami organizacyjnymi, aczkolwiek ma piękne karty historii wpisane w dziełach ruchu zawodowego w walce o prawa ludu — „Hortensja" — „Semperit".



Geneza zrzeszenia pracowników przemysłu chemicznego, nie świadczy zbyt chlubnie o ich organizatorach, lecz daje nam wyjaśnienie struktury organizacyjnej obecnego Związku, w skład którego, w nawiązaniu tradycyjnym weszły trzy grupy branżowe pracowników, a mianowicie — pracowników przemysłu chemicznego, papierniczego i szklarskiego. W pierwszym stadium wistów związkowych i to tych najbardziej wartościowych, zostało wciągniętych do prac politycznych w ramach rozszerzających swe wpływy na przemiany społeczno ustrojowe, partyj robotniczych. **Potrzeba zrzeszenia się ruchu zawodowego, nie tylko dla obrony praw mas pracujących, ale zaszczytnego spełnienia misji, jaka przypadła klasie robotniczej w ustroju ludowej demokracji, wywołała zdrową inicjatywę i właśnie ten spontaniczny od ruch organizacyjny.** W każdej większej fabryce, przy każdym większym zakładzie pracy, w każdym większym ośrodku robotniczym czy mieście przemysłowym powstają zalążki odradzającego się Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. Pod osłoną zwycięskiej Armii Radzieckiej czy też walczących u jej boku oddziałów Wojska Polskiego powstają bezpośrednio po wypędzeniu okupanta komitety fabryczne, powstają podstawowe komórki naszej organizacji — rady zakładowe. **Niektóre komitety rozpoczęły swoją działalność przed ustąpieniem wroga, zabezpieczając teren fabryczny od zniszczenia i grabieży. To wielkie i ofiarne przywiązanie robotników do swoich warsztatów pracy, dało im wielką przewagę moralną, wobec biernej nieraz postawy reszty społeczeństwa. To postępowanie przyniosło im samorzutny a zasłużony awans społeczny. Klasa robotnicza zdała wówczas ważny egzamin życiowy. Na podstawie tego egzaminu zdobyła sobie prawnie — przodownictwo w narodzie i prawa gospodarza w kraju.** Z tych to też czynów powstał dzisiejszy państwowy nasz przemysł. Najsilniejsze skupienia organizacyjne naszego związku, w dniach wyzwolenia kraju zaznaczyły się początkowo na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Tu powstają pierwsze zawiązki Zarządów Oddziałów a mianowicie: w Chorzowie, Zawierciu, w Ząbkowicach i w Katowicach, w Krakowie, Łodzi i w Warszawie.

Rzucone w ruch zawodowy hasło jednolitej organizacji skłania przedwojennych aktywistów związkowych do dalszej rozbudowy Związku. W ten sposób powstaje za inicjatywą obecnego przewodniczącego Zarządu Głównego tow. Drożdża Wiktora „Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego" dla Województwa Śląsko - Dąbrowskiego.

I-szy Ogólnokrajowy Zjazd, zwołany na zlecenie KC ZZ w Warszawie ustalił ostateczną sytuację organizacyjną na terenie całego kraju. Na Zjazd ten przybyli delegaci z istniejących już oddziałów — a było ich wtedy ujętych w ewidencję 19: Warszawa, Katowice, Poznań, Łódź, Kraków, Lublin, Kielce, Toruń, Chorzów, Bydgoszcz, Zawiercie, Pruszków, Pionki, Szczakowa, Klucze, Włocławek, Ząbkowice.

Kronikę tych czasów nie sposób rozwinąć szeroko, ze względu na ograniczenie tekstu sprawozdawczego. **Stwierdzić możemy jednak, że dalszy rozwój naszego Związku był w pierwszym rzędzie zasługą robotnika, członka naszego Związku, zasługą załóg fabrycznych.** W okresie odbudowy przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, a w następnych latach rozbudowy trzech naszych przemysłów — wzrastają w sposób niebywale szybki sta ny liczebne naszych członków. **Rok 1945 zamyka się cyfrą 39 tysięcy członków zrzeszonych — rok 1946 podwaja tę cyfrę na 74 tysiące. W roku 1947, po ukończeniu odbudowy, uruchomieniu fabryk i zakładów pracy na Ziemiach Odzyskanych, stan członków przekracza cyfrę 100.000, ustalając się z zamknięciem roku 1948 — cyfrą 132 tys., a obecnie 146 tysięcy członków.**

Zarząd Główny, organizując się znacznie później i w warunkach trudnych, nie był w stanie przy tak szybkim liczebnym rozwoju, jak również wobec szerokiego zasięgu terenowego, kierować centralnie zagadnieniem organizacyjnym. Nie posiadając przygotowanego odpowiedniego aparatu, wyszedł z założenia, że istota rzeczy leży nie za biurkiem ani w papierkach, lecz w terenie, toteż cały swój wysiłek i całą działalność organizacyjną w tym okresie związał z terenem, zdając sobie sprawę, że tylko przez takie oddziaływanie można osiągnąć pozytywne rezultaty. Nie był to system idealny, lecz zastosowany był przejściowo z konieczności. Miał plusy w konsekwencji swej [illegible] wywołał [illegible] inicjatywy u czynników podrzędnych.

Szczególnie organizacja pośredniego szczebla instancji związkowej, organizowanie Zarządów Oddziałów, odbywało się w pierwszej fazie odrodzenia się Związku — niejednolicie. Właściwą rolę odgrywała w danym wypadku inicjatywa poszczególnych działaczy związkowych. Uzupełniały ją polecenia Zarządu Głównego, w zależności od restytuowania się powojennego, ośrodków fabrycznych, względnie zakładów pracy. W miarę postępu odbudowy życia normalnego, wzrastała aktywność poszczególnych ośrodków pracy i wzmagała się ich wartość produkcyjna. Równolegle do tego przejawiała się żywotność poszczególnych Zarządów Oddziałów lub odwrotnie — zanikała aktywność tychże, szczególnie tam, gdzie Zarząd Oddziału stawał się zbędnym. **Po przestudiowaniu sytuacji w terenie Zarząd Główny zdecydował się na przeprowadzenie akcji scaleniowej — stosując słuszną zasadę, że wewnętrzna struktura organizacyjna Związku winna być odpowiednikiem zadań poszczególnych komórek organizacyjnych.**

Posiadaliśmy wówczas 94 Zarządów Oddziałów rozmieszczonych bezplanowo w terenie a wiele spośród nich, prowadzące [illegible] życie, ze względu na niewystarczające zasoby finansowe. Wprowadzenie samowystarczalności pod tym względem, było nieodzownym warunkiem, jeśli weźmiemy pod uwagę rozrzucenie placówek oddziałowych na całym obszarze — naszego kraju. Tej wady organizacyjnej tolerować nie było można. Scalenie niektórych oddziałów przeprowadzone decyzją Zarządu Głównego na plenarnym posiedzeniu w dniu [illegible] marca 1947 r., scementowało zasadniczo podstawową strukturę organizacyjną. **W miejsce 94 Zarządów Oddziałów powstało 53. Reorganizacja ta w krótkim czasie uwidoczniła zwiększenie się aktywności prac związkowych w terenie.** Oczywiście, że przeprowadzone scalenie nie było i nie mogło być rozwiązane bezbłędnie. Warunki terenowe i komunikacyjne stwarzały wyjątki i nie dopuszczały do wprowadzenia równowagi. Skupione zrzeszenia członków w poszczególnych oddziałach Związku, po scaleniu przedstawiały wachlarz od najsilniejszych oddziałów z liczbą ponad 6000 członków, do słabych z liczbą zaledwie ponad 1000.

Najsłabszych oddziałów poniżej 1000 członków, mieliśmy 14-cie. Od 100 — 2000 15-cie, od 2000 — 4000, 17-cie, ponad 4000 — 7 oddz. Ta proporcja z góry zapowiadała konieczność dalszych scaleń, w miarę ustabilizowania się ośrodków pracy, polepszenia warunków komunikacyjnych i przeszkolenia szerszego zastępu aktywu związkowego, niezbędnego do obsady etatowej Zarządów Oddziałów — **o powiększonym**

zasięgu terenowym. Punkt ciężkości pracy organizacyjnej Zarządu Głównego przeniósł się na ugruntowanie wewnętrzne komórek instancji średnich i podstawowych — to jest uporządkowanie składu personalnego oraz organizacji pracy w radach zakładowych i Zarządach Oddziałów. Przeprowadzone wybory pod kierownictwem Zarządu Głównego do Zarządów Oddziałów, a w następnym etapie wybory do rad zakładowych, usprawniły funkcjonowanie tych komórek organizacyjnych. W międzyczasie odbywała się dalsza akcja scaleniowa, przeprowadzana indywidualnie, w ramach możliwości, konieczności i gotowości. **Obecny rezultat akcji scaleniowej zredukował 53 Zarządy Oddziałów do liczby 36, zwężając rozpiętość stanów poszczególnych oddziałów i wzmacniając je wewnętrznie pod względem stanu samowystarczalności.** W wyniku tych przemian: 7 oddziałów liczy ponad 6 tysięcy członków, w tym Oddział Katowice — ponad 11 tysięcy, 9 oddziałów posiada stan członków od 4 — 6 tysięcy, a 15 oddziałów od 1 — 4 tysięcy. Pięć Oddziałów ze stanem poniżej 1000 — zostają niestety w terenie oderwane. Oczywiście nie znaczy to, by były one pozbawione opieki Zarządu Głównego.

Terenowa reorgnaizacja nie jest ani końcowa ani nie rozwiązuje ostatecznie problemu organizacyjnego. Zagadnienia i problemy ruchu zawodowego są zawsze żywotne i pulsujące — wymagają szukania nowych lepszych form, zastosowanych do potrzeb i wymagań. Te wymagania oraz potrzeby, to brona praw naszych członków, to troska o ich byt codzienny, to dążenie do podniesienia stopy życiowej i kulturalnej mas pracujących. — Do nich więc naginać się będzie zawsze, nasz plan reorganizacyjny! (Gem.).

Tadeusz Pikuła

WYCHOWANIE I SZKOLENIE MŁODZIEŻY

W okresie budowania nowego porządku społecznego, na pierwszy plan zagadnień wysuwa się zagadnienie wychowania i szkolenia młodzieży. Dlatego cały obóz demokratyczny, a szczególnie klasa robotnicza, ponosząca główną odpowiedzialność za losy narodu, z wielką troską i uwagą odnoszą się do zagadnień młodzieży.

W roku 1920, Lenin mówił: „Pokolenie pracowników, wychowane w społeczeństwie kapitalistycznym, w najlepszym wypadku potrafi wykonać zadanie zniweczenia podstaw dawnego bytu kapitalistycznego, opartego na wyzysku. W najlepszym wypadku potrafi wykonać zadanie stworzenia takiego ustroju społecznego, który pomógłby proletariatowi i klasom pracującym utrzymać władzę w swych rękach i założyć trwały fundament, na którym budować może jedynie pokolenie, przystępujące do pracy już w nowych warunkach, w sytuacji, w której stosunki między ludźmi nie opierają się na wyzysku"

Słowa Lenina, wypowiedziane do młodzieży radzieckiej, w znacznym stopniu dają się zastosować również w naszej sytuacji.
Nasza droga do socjalizmu jest lżejsza, niż droga radziecka. Nie pociągnie ona za sobą takich wysiłków i tylu wyrzeczeń, które były konieczne w pierwszym kraju, budującym socjalizm.

By uczynić z młodzieży budowniczych lepszej, szczęśliwszej Polski, nowe wychowanie musi, rzecz jasna, przede wszystkim zbroić młodzież w oręż zdobyczy nauki, techniki i kultury. Młodzież musi więc intensywnie i wytrwale uczyć się, by w jak największym zakresie przyswajać sobie wszystkie niezbędne wiadomości o świecie, przyrodzie i społeczeństwie.

Lecz samo nauczanie w szkołach nie wystarcza do tego, aby uczynić z młodzieży pełnowartościowych budowniczych nowego ustroju. **Prócz tego trzeba ją związać ściśle ze wszystkimi pracami i zadaniami, jakie stawia przed sobą naród**

Wychowanie kapitalistyczne starało się odizolować młodzież od działalności społecznej, gospodarczej i politycznej. Zrozumiały był cel takiego postępowania. Chodziło o to, aby odgrodzić młodzież od walki klasowej robotników i chłopów, aby zaciemniając jej świadomość klasową, tym łatwiej zrobić z niej janczarów ustroju wyzysku i krzywdy społecznej. W warunkach, gdy rządzi lud, a nie klasy posiadające, młodzież od samego początku musi być świadoma zadań realizowanych przez naród, musi również brać czynny udział w ich rozwiązywaniu.

Ważną w wychowaniu młodzieży jest podstawa intelektualna, która wymaga odwagi rozumowania, gdyż wszystkie odchylenia są właśnie wynikiem tchórzostwa. Ludzie boją się myśli, tak, jak niczego na świecie, bardziej niż ruiny, bardziej nawet niż śmierci. Myśl jest buntownicza i rewolucyjna niszczycielska i bezlitosna dla przywilejów, ustalonych instytucji oraz wygodnych przyzwyczajeń — nieposłuszna narzuconemu prawu, obojętna wobec autorytetu

Grzeszy przeciw uczciwości intelektualnej ten, kto nie ma odwagi iść w swoim toku myśli aż do końca, bez względu na konsekwencje, lecz opiera się na nich. jak na protezie, by łatwiej przejść przez życie. Dla osiągnięcia uczciwości intelektualnej, jest niezbędnym krytycyzm, dyspozycja nie bez racji, tępiona w ustrojach totalnych, a konieczna w ustroju demokratycznym, gdzie człowiek winien się swobodnie orientować pośród różnych, na równi dopuszczonych do głosu stanowisk. Krytykować nie znaczy wcale ganić lub potępiać, jak niektórzy błędnie mniemają. Wynikiem krytyki może być również ocena dodatnia, czyli pochwała. Człowiek krytyczny, odporny jest na odurzanie, żąda on uparcie odurzeń, lecz uzasadnień

Następnym ważnym nakazem wychowania młodzieży jest uspołecznienie. Budzenie zainteresowań nie tylko przejawami życia politycznego, lecz zainteresowań natury ogólnej, jak: nauka i sztuka, z której mogą korzystać największe rzesze młodzieży postępowej, a która zarazem przekształca psychikę człowieka i wychowuje nowy typ człowieka

Młodzież nasza odczuwa głód wiedzy. Stwierdzić należy, że głód wiedzy jest dobrem zarówno każdego z nas, jak i naszym wspólnym dobrem społecznym, że występkiem jest tłumienie go, a zasługą pobudzanie

Coraz bardziej wzmaga się wpływ nauki na umysł ludzki, na życie jednostek i społeczeństw. Jesteśmy obecnie świadkami, jak nauka prowadzi do coraz głębszych i potężniejszych syntez rozumowych, do coraz większego postępu życia we wszystkich dziedzinach, do zorganizowania życia indywidualnego i zbiorowego na coraz wyższych doskonalszych podstawach.

Nauka jest coraz potężniejszym narzędziem walki we wszystkich klasach społecznych, coraz bardziej realnie służy sprawie postępu ludzkości, o ulepszenie warunków życia. Powinna mieć ona wpływ na życie zbiorowe i organizację świata, stając się coraz bliższą i zrozumialszą dla młodzieży, dla mas pracujących.

Związki Zawodowe, doceniając wartość szkolenia nowych pokoleń, wszelkimi drogami starają się dotrzeć do młodzieży, by żadna dziedzina nauki nie była jej obcą. Młodzież, zrzeszona w sekcjach młodzieżowych, które są platformą Związku Młodzieży Polskiej, młodzież postępowa, która pozostawiła wspaniałą kartę historii w walce z faszyzmem — dzisiaj się uczy. Dostęp do nauki stwarza jej Państwo Ludowe przez wszelkiego rodzaju kursy samokształceniowe i wielkie udostępnienie na wyższe uczelnie młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Dzisiejsza młodzież robotniczo-chłopska nie zna w szczegółach dziejów wyzysku kapitalistycznego, bo tylko starsi spośród nas obserwowali gehennę życia robotniczo-chłopskiego w czasach przedwojennych. O tych sprawach należy jak najwięcej pisać, choćby dlatego, by w przyszłości młody inżynier, technik czy agronom, był świadom tego, że pracować ma dla dobra ogółu, dla wspólnego życia zbiorowego, jakie stwarza socjalizm



Biurko wykonane ze szkła — dar II/VIII Kongresu Zw. Zawod. Huty Szkła Wałbrzych

W trosce o zdrowie pracowników
przemysłu papierniczego

Akcję ochrony zdrowia i pracy w przemyśle papierniczym kordynował w roku ubiegłym Dział BHP przy CZPP. Od stycznia br. utworzone zostały 2 oddzielne oddziały: Oddział Ochrony Zdrowia i Higieny oraz Oddział Bezpieczeństwa Pracy.

Przemysł papierniczy przywiązuje dużą wagę do zagadnienia ochrony zdrowia robotnika, niemniej w chwili obecnej stan sanitarny nie we wszystkich zakładach jest zadowalający.

W przemyśle celulozowo-papierniczym załoga fabryk styka się stale z dużą ilością wilgoci, kurzu, wyziewami produkcyjnymi parychloru, SO_2, amoniaku i z pyłem wapiennym. Mimo, że wszędzie zastosowany jest sprzęt ochrony osobistej, widzi się często robotników, pracujących bez zabezpieczeń, na skutek nieodpowiedniego sprzętu np. niewygodne okulary i maski przeciwgazowe. W wielu fabrykach brak urządzeń dających higienę miejsc pracy: wentylatorów, ekshaustorów, oraz odpowiedniego oświetlenia.

W 40-tu zakładach, zatrudniających powyżej 500 osób, są lekarze. Niestety, 3 zakłady zatrudniające również powyżej 500 pracowników, pozbawione są opieki lekarskiej. Niedostateczną ilość lekarzy tłumaczy się faktem, że zakłady nasze położone są w dużej odległości od większych miast.

Na 36 lekarzy — 27-miu jest lekarzami Ubezpieczalni i z godzinami zatrudnienia w zakładzie, łączą opiekę sanitarną i profilaktyczną, z leczeniem chorób z ramienia Ubezpieczalni. Ma to tę dobrą stronę, że daje dużą oszczędność na czasie dla pracownika jak i produkcji, a równocześnie możność lepszej obserwacji zapadalności na choroby. Natomiast nie pozostawia lekarzowi czasu na naukowe opracowanie tematów ochrony zdrowia i higieny pracy w przemyśle.

W przemyśle papierniczym nie ma dotychczas podstaw do wytypowania schorzeń zawodowych. Lekarze nie stwierdzili specyficznych chorób dla papiernictwa. Wiele zakładów zorganizowało pomoc dentystyczną, w roku bież. zostanie zorganizowane we wszystkich zakładach, liczących powyżej 750 pracowników ruchome ambulatorium dentystyczne. Stan sanitarny przedstawia się gorzej w zakładach, pozbawionych lekarzy, mimo to, że w zakładach, liczących poniżej i powyżej 500 pracowników, akcję higieny prowadzą referenci BHP.

Kwalifikacje personelu sanitarnego nie są na ogół wysokie. Kursy przeszkolenia sanitariuszy organizowane przy pomocy Czerwonego Krzyża podnoszą wydatnie ilość pomocy sanitarnej i drużyn ratowniczych. W zakładach, gdzie personelem sanitarnym kieruje lekarz, aparat higieny pracy funkcjonuje prawidłowo. Sami referenci BHP nie są w stanie fachowo ująć opieki nad sanitarnym stanem fabryki, przy czym częsta zmiana referentów, nie wpływa korzystnie na planową i skuteczną akcję higieny pracy. Zmiany personalne w aparacie BHP są spowodowane zbyt niskim uposażeniem referentów oraz niedocenianiem zagadnienia higieny pracy przez administrację przemysłu.

Do fabryk wzorowych pod względem stanu higieny pracy należą: Fabryka Celulozy i Papieru w Kaletach, Fabryka Celulozy i Papieru we Włocławku, Fabryka Papieru w Głuchołazach oraz Fabryka Papieru w Miłkowie.

Akcja ochrony zdrowia w przemyśle papierniczym jest zahamowaną z wielu przyczyn. Między innymi trudności były spowodowane: niedostateczną ilością lekarzy i nieskoordynowaniem pracy lekarzy fabrycznych, brakiem literatury z zakresu chorób zawodowych, niedoskonałością sprzętu ohcronnego, niedostatecznym rozwiązaniem problemu pomocy lekarskiej i dentystycznej w ramach Ubezpieczalni Społecznej, ograniczonymi funduszami na cele sanitarne, zakładów.

Fundusz przeznaczony na cele HP w roku bieżącym wzrósł znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Z budżetu, przyznanego na rok 1948, wykorzystano za okres trzech kwartałów 3.258.069 z sumy przyznanej 5.024.000.

Na rok 1949 plan budżetowy, inwestycyjny przewiduje: 24.387.000 plus 5 proc. na cele szkoleniowe, razem zł. 25.606.350.

Budżet eksploatacyjny przewiduje zł. 113.188.350.

Zwiększona kwota pozwoli na rozszerzenie akcji ochrony zdrowia i na powiększenie stanu sanitarnego (w roku ubiegłym przemysł papierniczy posiadał: 44-ry ambulatoria, 222 apteczki, 229 sanitariuszy, 2 karetki pogotowia).

W planach pracy Działu Zdrowia przy CZPP przewidziana jest: organizacja służby dalekofalowej, organizacja służby na rok bieżący, szkolenie personelu BHP, akcja popularno - propagandowa w zakresie ogólnej profilaktyki, akcja profilaktyki przemysłowej między innymi przejęcie prowadzenia gospodarki odzieżą ochronną i sprzętem ochronnym, akcja zaopatrzenia sanitarnego, akcja naukowa. Plan pracy został przedstawiony do zatwierdzenia Komisji Międzyministerialnej.

Lekarz przy CZPP będzie koordynował działalność lekarzy fabrycznych, a nawiązanie ścisłego kontaktu z terenem pomoże szerzej rozwinąć akcję ochrony zdrowia.

W. Zawistowski.

MŁODE POKOLENIA PRACOWNIKÓW CHEMICZNYCH

Szkoła Przysposobienia Przemysłowego „Pe-Pe-Ge" (Polskiego Przemysłu Gumowego), jak również internat — znajdują się na terenie byłych koszar wojskowych, przy ul. Gen. Świerczewskiego 50.

Szkoła i gimnazjum mieszczą się w jednym z bloków koszarowych, specjalnie na ten cel urządzonych, zaś internat S. P. P. zajmuje dalszy blok koszarowy, uruchomiony w dn. 1-go lutego b. r.

Wchodzimy do wnętrza bloku najpierw do świetlicy. Ponieważ jest to niedziela, dzień wolny od zajęć szkolnych, jak również pracy praktycznej w fabryce, zastajemy część uczniów przy grze ping-pongowej. Stamtąd przechodzimy do kuchni. Przy stołach siedzi kilku uczniów i pisze, dwóch przegląda gazety, a inni uczą się jakiegoś wiersza.

— No, chłopcy, jak się czujecie w internacie?

— Dobrze — odpowiada mi jeden z nich, 19-letni Matuszewski, a kilku innych, zaciekawionych, otacza mnie kręgiem.

— A ilu Was tu jest w internacie i skąd pochodzicie?

— Jest nas tu 30-tu i pochodzimy z Zarowa — odpowiada mi kilka głosów naraz.

— Są to przeważnie dzieci robotników i chłopów małorolnych — wyjaśnia mi oprowadzający po internacie kierownik S. P. P., ob. Langiewicz. Na przyszły rok szkolny spodziewamy się dalszych trzydziestu.

— A kto najmłodszy z Was?

— To ja — odpowiada zajęty pisaniem rozgarnięty chłopak.

— Ile masz lat i jak się nazywasz?

— Mam lat 15-cie — odpowiada — i nazywam się Ziarno.

— A jedzenie macie dobre? — pytam w dalszym ciągu.

— Bardzo dobre — odpowiada mi Matuszewski — otrzymujemy cztery posiłki dziennie: pierwsze i drugie śniadanie, obiad i kolację. Wszystko smacznie przyrządzone.

Po chwili pytam:

— A radio macie?

— Właśnie — słyszę głosy — brak nam radia. Brak żywego słowa aktualnych wiadomości, pogadanek, muzyki i pięknych słuchowisk. Mamy gazety, ale to mało. Również gier mamy niedostateczną ilość.

Spoglądam na jedną grę t. zw. „damkę"

— Uczniowie mają ustalony program zajęć na cały dzień — wtrąca przybyły wychowawca, ob. Mańkiewicz. Pracują trzy dni po 8 godzin w fabryce, a resztę t. zn. trzy dni uczęszczają do szkoły. Po ukończeniu tej szkoły, najzdolniejszych z nich wysyła się później do liceum i Technicum, na dalsze studia.

— A jakież jest współżycie w pracy uczniowskiej? — zapytuję.

— Jak to zawsze na początek, grono młodzieży musi się zapoznać i w nauce i przy pracy praktycznej — odpowiada mi wychowawca. Dziś współżycie ich zharmonizowało się tak, że nie ma żadnych zgrzytów.

Przechodzimy przez czysto i wzorowo utrzymaną sypialnię, łazienkę ze sporą ilością prysznicow i następnie do kuchni, gdzie wszystko aż błyszczy od czystości. Wszędzie ład i porządek. W jednym skrzydle internatu znajdują się dwa pokoje, przeznaczone na izbę chorych.

Żegnamy uczniów — przyszłych techników, chemików, majstrów, jednym słowem, przyszłych fachowców przemysłu gumowego, których państwo otacza troskliwą opieką i daje możność wszechstronnego kształcenia się jednostkom, pochodzącym z warstw robotniczo-chłopskich. Daje im wszelką możność do zajęcia w przyszłości odpowiednich stanowisk w przemyśle. **(Olkiewicz)**

Walczymy z marnotrawstwem

ZRÓBMY PORZĄDEK Z MAGAZYNAMI I W MAGAZYNACH

Wszelkie składnice i magazyny to miejsca w których gromadzimy pracę naszych rąk, to miejsca, w których gromadzimy nasze bogactwo, nasz dorobek narodowy.

W bardzo licznych wypadkach stwierdzono niedbałe i niefachowe magazynowanie maeriałów, co siłą faktów, powoduje ich niszczenie i naraża naszą produkcję na poważne straty. O racjonalnym magazynowaniu rozstrzyga:

1) ustalanie w planie ilości materiału, przeznaczonego do magazynowania,

2) rozplanowanie przestrzenne i ilościowe magazynów oraz ich celowe rozmieszczenie,

3) budowa względnie odpowiedni wybór miejsca na magazyn,

4) odpowiednie urządzenia magazynowe,

5) odpowiednia gospodarka magazynowa.

Według tych założeń wszystkie magazyny w zakładach pracy winny być przelustrowane i komisyjnie zbadane. Niecelowe i niestaranne magazynowanie staje się ośrodkiem wielkiego marnotrawstwa.

Wiceminister tow. Szyr na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej ze szczególnym naciskiem napiętnował egoistyczne i niesocjalistyczne ujęcie podwórkowej gospodarki licznych, niejednokrotnie poważnych i zasłużonych w swej produkcji zakładów przemysłowych. Wina tu oczywiście nie leży po stronie załogi, lecz fałszywej z gruntu polityki gospodarczej zakładów pracy, które nagromadziły zapasy surowca i remanentów na dziesiątki lat (była wymieniona cyfra lat 70), zabezpieczając się w ten sposób przed ewentualnym brakiem surowca, urządzeń technicznych i materiałów pomocniczych.

Tego rodzaju polityka „przezornego chomika" — w rezultacie da się zakwalifikować, jako szkodnictwo w wielkim stylu i wywołuje bardzo często zachwianie równowagi.

Możemy sięgnąć jeszcze głębiej. W wielu fabrykach i zakładach pracy znajdują się składy materiałowe, nie tylko przekraczające rażąco swoje potrzeby, ale znajdują się składy materiałów w ogóle niepotrzebnych dla danego przedsiębiorstwa. Są to normalnie zapasy deficytowe, niewyzyskane, których brak nieraz fatalnie odbija się na innym odcinku. Czyż nie jest to karygodne? Czy załoga fabryczna — prawnie sankcjonowany i odpowiedzialny współgospodarz na terenie fabrycznym może patrzeć na takie marnotrawstwo?

Nie — my na to pozwolić nie możemy. My do tych spraw musimy wglądnąć, my musimy te sprawy uregulować i zwalczać bezlitośnie.

Bardzo często uważa się, że spis i złożenie sprawozdania czy raportu jest wzorowym spełnieniem obowiązku administracyjnego. Otóż nie — to nie wystarczy. Nadmiar materiału i zapasy materiału zbędnego muszą odpłynąć i to w możliwie krótkim czasie w odpowiednie miejsca przeznaczenia. To jest właściwe i ostateczne załatwienie sprawy. To jest likwidacja marnotrawstwa, które zamieniamy na poważne oszczędności. Magazyn musi być odpowiednio dobrze urządzony, to obowiązek administracji zakładu. W gospodarce zaś wewnętrznej — nie może wykazywać żadnego manka, żadnego ubytku — to obowiązek i ambicja pracy magazynierów oraz ekspedytorów.

Tak zwane dopuszczalne „manco" nie zawsze jest uczciwą normą, godną socjalistycznej gospodarki. Opieramy się częstokroć na normach „manca" przyjętych tradycją z okresu kapitalistycznego. Tego rodzaju „manco" było niejednokrotnie kalkulacją w rękach nieuczciwych ludzi. „Manco" nie powinno w zasadzie istnieć i może być usprawiedliwione tylko siłą wyższą, niezależną od woli i pracy człowieka, jak np. proces chemiczny, warunki atmosferyczne itp. W każdym wypadku przyczynę „manca" należy zbadać i pomyśleć nad środkami przeciwdziałania, aby zaradzić ubytkom. Oto pole dla pomysłowości, wynalazczości i racjonalizatorstwa magazynierów, ekspedientów oraz dla personelu pomocniczego. Każdy z nas, jak widzimy, może być pionierem akcji oszczędnościowej.

Należy przy tym zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę. Tą sprawą to jest opakowanie fabrykatów, półfabrykatów czy produktów. Przez źle pojętą oszczędność, staramy się obniżyć koszta opakowania, ładujemy szybko i niestarannie, nie zabezpieczamy należycie materiału w czasie transportu. W efekcie daje to niepowetowane szkody, wysokoprocentowe uszkodzenia lub zniszczenia materiałowe.

Oczywiście, że ciężar tego zagadnienia należy do Centra. Zbytu — nie zwalnia to nas jednak od uporządkowania tego odcinka.

KAŻDY NA SWOIM POSTERUNKU PRACY!

W wielu jeszcze naszych zakładach stan załogi nie odpowiada założeniom wynikającym z planu produkcyjnego i planu wydajności: polityka personalna, dążąc po fałszywej linii asekurowania się na przyszłość, przetrzymuje na zbędnych lub nieodpowiednich etatach ludzi, którzy z powodzeniem mogliby być wykorzystani w innych zakładach pracy, odczuwających brak sił roboczych. Tak pojęty egoizm fabryczny, działa na szkodę własnej gospodarki, na szkodę gospodarki ogólnokrajowej, a przede wszystkim, na szkodę tych, którzy są zatrudnieni niecelowo. Te przerosty nieprodukcyjnych na odcinku zatrudnienia obciążają niewspółmiernie koszta produkcji i w roku 1949 pod hasłem akcji oszczędnościowej — należy położyć kres tej błędnej polityce i dokonać operacji bezwzględnej, choćby ona nawet dla jednostek, przejściowo, była bolesną. Należy zlustrować w zakładach pracy wszystkie oddziały, szczegółowo przeanalizować metody zatrudnienia ustalić stałe etaty pracowników i ustalić normy zatrudnienia pracowników produkcyjnych i działów gospodarczych.

Następny odcinek frontu oszczędnościowego to sprawa naszej polityki pracy i płacy i z nią związana sprawa odpowiedniego kwalifikowania pracownika. Jakie mamy niedomagania w tym kierunku? Z praktyki — powszechnie znane: kwalifikujemy w jednym wypadku za wysoko, w innym za nisko, nie biorąc pod uwagę tak ważnego miernika, jakim jest stopień umiejętności i opanowania zawodu przez danego osobnika. Stąd też, wysoko kwalifikowanych zatrudniamy w pracach nie wymagających tego, co wpływa na podrożenie wkładów produkcyjnych lub odwrotnie, oddając pracę ważną niewykwalifikowanemu, sprowadzamy również podrożenie kosztów przez nieumiejętne i niefachowe prowadzenie pracy.

Walka z płynnością siły roboczej: Zjawisko to obserwujemy nagminnie w naszym przemyśle. Ilość tak zwanych pracowników sezonowych, jest jeszcze bardzo wielka. Pracownicy opuszczają zakład, kiedy chcą na stałe lub w okresie nasilenia robót najbardziej intratnych lub robót bezpośrednio z ich bytowaniem związanych, to jest w czasie nasilenia robót polnych lub budowlanych. Tego rodzaju płynność gromadzi poważne straty w sektorze przemysłowym. Zakłady pracy tracą wyrobione częściowo i wykwalifikowane siły.

Jak zwalczać tę chorobę płynności? Wzmożona praca wychowawczo-polityczna, praca uświadamiająca — to jedno lekarstwo, drugim będą radykalne środki administracyjne i zdecydowana polityka urzędów zatrudnienia, które muszą się oprzeć na przedstawionych dezyderatach rad zakładowych. Troska o człowieka pracy, unormowanie przychylnych warunków bytowania, remonty mieszkań, świadczenia socjalne, opieka nad rodziną i dzieckiem, pobudzenie ambicji załóg fabrycznych — oto czynniki, które wiążą i zespalają masy pracownicze z zakładami.



Portret robotnika wysłany będzie do Indii

Wielu przechodzących ulicą Chełmińską w Toruniu zwraca uwagę na wystawiony w oknie toruńskiego fotografa portret palacza Fabryki „Astra" wykonany artystycznie. Obraz przyciąga zwrok oryginalnością w opracowaniu tematu. Fotograf zrobił zdjęcie palacza fabryki Edmunda Grabowskiego. Fotografia ta ze względu na swoje wysokie walory artystyczne, zwróciła uwagę Ministerstwa Kultury i Sztuki przez które portret ten został zakupiony i będzie wystawiony na Międzynarodowej Wystawie Fotografiki w Bangalore (Indie). Tak więc portret naszego pracownika i członka naszego Związku powędruje do Azji.

Anna Wasiluk

Fabryka Wyrobów Bursztynowych w Gdańsku

Państwowa Fabryka Wyrobów Bursztynowych w Gdańsku, należąca do D.P.P.M., jest jedyną fabryką w Polsce tego typu. Produkuje ona wyroby bursztynowe, wyroby bursztynu ze srebrem i wyroby srebrne.

Surowiec zakupuje fabryka od rybaków, którzy zbierają bursztyny na brzegach morza — po sztormach. Największa podaż bursztynu jest w jesieni i na wiosnę. W tym okresie fabryka musi zaopatrzyć się w surowiec na cały rok. Miesięcznie przerabia się około 200 kg. surowca. Przy produkcji jest około 80 proc. odpadków, dotychczas zupełnie bezużytecznych i niewykorzystanych. **Dzięki wynalazkowi dwóch pracowników, tow. Piątkowskiego Ryszarda i tow. Szumilewicza, udało się otrzymać tak zwany bursztyn prasowany.** Z drobnych odpadków bursztynu, pod działaniem wysokiej temperatury i ciśnienia, w obecności katalizatora (ciało, nie biorące bezpośredniego udziału w reakcji chemicznej, a swoją obecnością przyspieszające przebieg reakcji), otrzymuje się niejednolite, duże bryły bursztynu. Bursztyn prasowany posiada te same właściwości fizyczne i chemiczne, co i naturalny bursztyn. Obecnie fabryka przystąpiła do produkcji wyrobów z bursztynu prasowanego. Miesięcznie prasuje się około 20 kg. bursztynu, co stanowi 10 proc. całkowitego zużycia surowca. **Dzięki temu wynalazkowi, zaoszczędzono w roku 1949 około 1.000.000 zł. Obecnie fabryka nastawia swoją produkcję na eksport. Istnieją wprost nieograniczone możliwości eksportu wyrobów bursztynowych.** Przed wojną jedynym eksporterem były Niemcy, a dzisiaj my wchodzimy na rynki zagraniczne, jako ci jedyni na świecie eksporterzy bursztynu.

Najbardziej chłonnymi są kraje Bliskiego Wschodu (szczególnie Egipt). Zapotrzebowanie samego tylko Egiptu, wynosi 2.000 kg. wyrobów bursztynowych, podczas, gdy maksymalna zdolność produkcyjna zakładu wynosi obecnie około 300—350 kg. Bursztyn jest używany przez Mahometan, w celach kultu religijnego, na wyrób różańców mahometańskich. Poza tym, będziemy produkować koraliki dla ząbkujących dzieci (Francja) i guziki bursztynowe dla wszystkich elegantek całego świata.

W roku 1948, fabryka wykonała plan produkcji w 138 proc., dając Państwu 4.00.000 zł. czystego zysku.

Plan produkcji na rok 1949. zobowiązaliśmy się wykonać do dnia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — zaoszczędzając na przestrzeni tegoż roku kwotę 1 mil. 500 tys. zł.

Sposób wykonania gumowego obuwia kąpielowego wynaleziony przez robotnika Krajewskiego Józefa

W dobie wynalazków i ulepszeń technicznych dokonywanych przez robotników poszczególnych zakładów pracy, zwłaszcza teraz, w czasie powojennym, każdy przejaw w tej dziedzinie notuje się na łamach prasy jako radosny moment, świadczący o zmyśle wynalazczym świata robotniczego.

Do takich faktów zaliczyć należy wynalezienie sposobu wykonania obuwia kąpielowego przez robotnika Krajewskiego Józefa.

Jest to specjalnie ważne z uwagi na to, że dotychczas żadna fabryka tych rzeczy nie wyrabia, w okresie powojennym.

Otóż robotnik Krajewski, wulkanizator z „Pe-Pe-Ge" zaobserwował przed okupacją, że ówczesny kierownik laboratorium wykonywał obuwie kąpielowe i ukrywał przed robotnikami sposób przeprowadzania prób. Utrzymanie w sekrecie tych badań zaintrygowało Krajewskiego i skierowało jego myśl w celu odkrycia tej tajemnicy. Przeprowadzenie jakiejkolwiek próby było dla niego niedostępne, jako dla zwykłego robotnika. Ale czego nie może dokonać silna wola, energia i upór. Krajewski mimo nieodpowiednich warunków zrobił próbę, która dała pozytywne wyniki, wykrywając zasady produkcji obuwia kąpielowego.

Wyniki osiągnięte przez Krajewskiego dowodzą dużego zainteresowania i zamiłowania jego w przemyśle gumowym oraz zdolności samodzielnego rozwiązywania zagadnień, zmierzających do nowych zdobyczy techniki. (olk).

Jubileusz pracy robotnika - dyrektora

Przed wojną był długie lata palaczem. W ciężkich warunkach materialnych kształtowało się jego wiadomość klasowa. Tow. Gostański 17 lat spędził przy kotle w Fabryce „Atra". Po Wyzwoleniu dawny palacz został mianowany wicedyrektorem fabryki.

Jako aktywny członek Miejskiej Rady Narodowej, Związków Zawodowych i partii — znany jest dobrze klasie robotniczej.

W tych dniach tow. Gostański obchodził jubileusz 25-lecia pracy w „Atrze". Na zebraniu dyrektor Topczewski, w imieniu zebranych i Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych podziękował jubilatowi za dotychczasową owocną pracę, jednocześnie życząc mu dalszej twórczej i nieustępliwej pracy nad podniesieniem stopy życiowej mas pracujących. Tow. Szczerbiak w ogólnych zarysach przedstawił działalność jubilata w życiu polityczno - społecznym, składając mu z ramienia ZZPPCh w dowód uznania — dyplom honorowy, i na pamiątkę jubileuszu zbiór dzieł Lenina. W imieniu Rady Zakładowej i załogi złożył życzenia tow. Chojnacki. Na zakończenie odczytano teleegramy gratulacyjne z CZPZG, Powiatowej Rady Związków Zawodowych oraz Zarządu Oddział Związku Zawodowego Poligrafów.

Dziękując za życzenia tow. Gostański podkreślił, że celem jego pracy była zawsze walka o sprawiedliwość społeczną.

S. Wolf.

Mały rys początków pracy w Pieńsku naszych hut szklanych

W roku 1945, w sierpniu, przysłaną została grupa operacyjna, w celu obsadzenia hut w Pieńsku. Pieńsk był największym ośrodkiem szklarskim w Europie. W czasie frontu Pieńsk przechodził kilka razy z rąk do rąk. Niemcy przy ostatecznym wycofaniu się wysadzili kominy hut, (9 kominów) — przez co hale hut były kompletnie zniszczone. Masy gruzu, spalenisk oraz zaminowane ulice, utrudniały nam początkowo pracę. Całość miasta została zniszczona w 80 proc. Grupa operacyjna, przysłana przez Departament Kadr, sprawdziwszy stan zniszczenia z determinacją uzgadniała co robić i od czego zacząć. Zmobilizowano resztki Niemców do usuwania gruzów. Minerzy polscy usuwali miny z ulic i trupy Niemców. Tu i tam szkielety sterczały z rozwalonych domów.

Pierwszą naszą czynnością było zorganizowanie koła P. P. R. Polacy napływali — do grudnia mieliśmy już 100 robotników w naszym mieście. Praca tych pionierów była ofiarną. Zaczęto z gruzów wyciągać części maszyn, wymontowano i zmagazynowano 200 silników różnej mocy. Konserwacja automatów na „Zniczu B" i „Łużyce" — to była praca do końca 1945 r.

W roku 1946, w maju przystąpiono do pracy z całym rozmachem — zatrudniono 1000 robotników. Powstały, jak „Feniks" z popiołu huty, spółdzielnie, piekarnie, rzeźnie i teatr robotniczy. W roku 1946 uruchomiono jeden piec. W roku 1947 rozpoczęto pracę na dwa piece i dwie wanny produkując szkło oświetleniowe, gospodarcze i budowlane. Dziś tętni życie na krok od Nysy.

Partia wraz z Związkiem Zawodowym, zorganizowanym tu już w roku 1945, dokonała tego dzieła w Pieńsku. (Rada Zakł.)

Wydawca Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Chem. — Redaguje Kolegium — Adres Redakcji i Administracji: „Pracownik Chemiczny" Sosnowiec ul. 3-go Maja. Telefon 531 46 · Cena ogłoszeń 1 str. — 15 tys. zł. ½ str. — 8 tys. zł. ¼ str. 5 tys. zł. — Konto PKO — Katowice III — 1447. Wydział Prasowy. — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Katowice, ul. Sobieskiego 11. R 02065?